Dziś w numerze:

Cena egz. 20 groszy. **Polscy pięściarze przegrywają w Ameryce.** 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

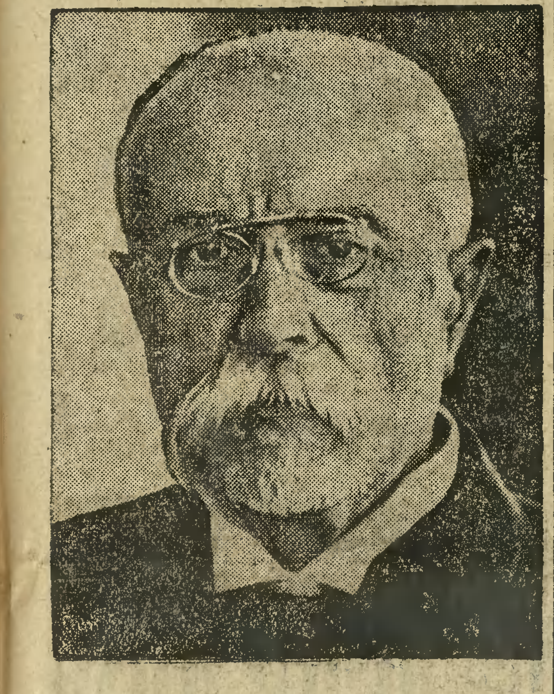
Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 117. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 25 maja 1934 r. | Rok XXVIII.

Masaryk po raz czwarty prezydentem Czechosłowacji.

Praga, 24 maja. Poraz 4-ty w historji Republiki Czechosłowackiej izba posłów i senat tworząc **Zgromadzenie Narodowe** powołane zostały do dokonania wyboru prezydenta Republiki, którym został ponownie **Tomasz Masaryk.**



T. MASARYK

W myśl postanowień konstytucji prezes Rady Ministrów Malypetr zwołał zgromadzenie narodowe, wyznaczając datę wyborów na godz. 9,30. Tym razem wybory odbyły się w historycznej sali, zbudowanej w latach 1493-1502 na Zamku Praskim z rozkazu króla **Władysława II. Jagiellończyka.**

Masaryk wybrany został poraz pierwszy dnia 14 listopada 1918 roku przez rewolucyjne zgromadzenie narodowe. Masaryk znajdował się wówczas jeszcze zagranicą. Przy tej sposobności zgromadzenie narodowe przez usta swego przewodniczącego **Kramarza** proklamowało uroczyście zerwanie wszelkich więzów, łączących naród czechosłowacki z monarchją austro-węgierską.

W wykonaniu postanowień konstytucji odbyły się po wyborach powszechnych do Zgromadzenia Narodowego nowe wybory prezydenta w dniu 27 maja 1920 r. Poraz trzeci wybory odbyły się dnia 27 maja 1927 r.

Obecne wybory prezydenta **nie poprzedziła kampanja wyborcza.**

Rezultat głosowania ogłoszony został przez premjera Malypetra, który udał się do prezydenta Masaryka, przebywającego w Zamku Praskim i wprowadził go do sali Władysławowskiej dla odebrania przysięgi.

* * *

Prezydent Masaryk liczy lat 83 a piastuje swój odpowiedzialny urząd od powstania niepodległej Czechosłowacji a więc już 16-ty rok. Ten fakt stawia **republikę czechosłowacką** w historji powojennej na rzeczywiście **jedyne swego rodzaju i wyjątkowe miejsce wśród państw europejskich.** Niema w szeregu demokratycznych i parlamentarnie rządzonych republik w Europie i na całym świecie takiej, gdzie mąż stanu piastowałby najwyższą władzę bez przerwy **przez całe półtora dziesiątka lat.**

Żądania kata na tle spadku „zarobków“.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości ma kłopoty z katami. Niedawno b. kat Maciejewski wniósł skargę o odszkodowanie za utratę zdrowia w związku z „służbą“ Obecnie kat Braun wystąpił z żądaniem, aby mu przyznano rządowe mieszkanie przy więzieniu mokotowskiem. Wobec zniesienia sądów doraźnych ilość egzekucyj gwałtownie się zmniejszyła, co pociąga za sobą niewypłacanie dodatku funkcyjnego w wysokości 100 zł od każdej głowy. Braun domaga się przeto zaszeregowania go do wyższej, tj. 10-ej kategoryj st. służbowego.

Minister Beck wyjedzie do Genewy

na konferencję rozbrojeniową i posiedzenie Rady Ligi.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) W rządzie panuje w dalszym ciągu cisza. Oficjalnie komunikują tylko, że wczoraj premjer Kozłowski przyjął bawiącego w Warszawie ministra spraw zagranicznych Estonji p. Seljamaa.

Natomiast w głównym inspektoracie sił zbrojnych marsz. Piłsudski odbył półtoragodzinną konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem. Rozmowy te dotyczyły zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej. Minister Beck wyjeżdża do Genewy w nadchodzącą niedzielę 27 bm. Pobyt ministra potrwa prawdopodobnie do 5 lub 6 czerwca br. Dnia 29 rozpoczynają się obrady konferencji rozbrojeniowej, a na 30 bm. wyznaczona jest na porządku dziennym Ligi sprawa plebiscytu w zagłębiu Saary. Ewentualnie rozpatrywane ma być także zagadnienie przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów.

Dziennikarze holenderscy w Warszawie.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy holenderskich, którzy przybyli na zaproszenie Polskich Linji Lotniczych „Lot“. Goście holenderscy zabawią w Warszawie do 26 bm.

Oskarżony, uwolniony w procesie,

płaci Min. Spraw Wojskowych „dobrowolnie“ odszkodowanie.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W sensacyjny sposób zakończyła się sprawa barona Rosenwerth-Różyczkiego, który w sądzie okręgowym uniewinniony został z zarzutu, iż działał na szkodę podlaskiej fabryki samolotów.

Wobec wniesienia skargi apelacyjnej przez prokuratora, baron zawarł ugodę z ministerstwem spraw wojskowych, przepisując na rzecz państwa dwa majątki Biała-Bielskie 2 000 ha i Perekreszcze 3 000 ha. Majątki te mają pójść na poczet uregulowania pretensyj M. S. W., które wobec tego zrzekło się wszelkich pretensyj. Prokurator wniósł wobec tego o umorzenie apelacji, zrzekając się skargi.

Skazanie narodowych radykałów.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W wyniku aresztowań młodych narodowców na majówce w Międzylesiu 102 radykałów narodowych skazano na grzywnę w wysokości od 20 do 200 zł. Dziesięć osób oddano pod nadzór policyjny za wznoszenie okrzyków przeciw rządowi, wreszcie 8 pozostałych przewieziono do więzienia śledczego. Znajdują się oni pod zarzutem stawiania oporu władzom policyjnym.

Sensacyjne aresztowanie przywódców b. Stahlhelmu w Szczecinie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 24. 5. Jak donosi dzisiejszy „Völkischer Beobachter“ ze Szczecina, na zarządzenie tajnej policji szereg kierowników niemieckiego Związku Frontowców (byłego Stahlhelmu) z powodu podejrzenia o przeciwpaństwowe działanie zostało aresztowanych. „Völkischer Beobachter“ twierdzi, że miejscowi przywódcy nakłaniali członków do pozostania w łonie swej organizacji i przeszkadzali włączeniu ich do S. A. rezerwy I. Między aresztowanymi znajduje się przywódca okręgowy Stahlhelmu Dögeloff i Buchholz.

Wiadomość powyższa jest potwierdzeniem naszego wczorajszego doniesienia o ostrej walce, jaka toczy się między Stahlhelmem a S. A., czyli inaczej między ministrem Seldtem a ministrem Röhmem.

S. S.

Przylot ministrów estońskich do Warszawy.



Przed samolotem stoją: ministrowa Seljamaa z kwiatami, min. Beck, minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa, pani Beckowa i attache wojskowy Estonji oraz wiceminister spraw zagranicznych Estonji Laretei. Goście byli podejmowani na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zawarcie nowego konkordatu
MIĘDZY WATYKANEM A RZESZĄ
napotyka na nowe trudności.
Między zawieszeniem rokowań a wybuchem otwartej wojny religijnej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 24. 5. Wbrew zapowiedziom rokowania o zawarcie nowego konkordatu nie zostały rozpoczęte. Przed Zielonemi Świątkami ze strony Watykanu zostali upełnomocnieni biskup berliński dr. Bares, arcybiskup Gröber i biskup Berning. Strona niemiecka wyznaczyć miała dr. Guttmanna, który w ostatnich miesiącach prowadził bezowocne rokowania w Watykanie, przywódcę Frontu Pracy dr. Ley'a jako kompetentnego w sprawie katolickich związków robotniczych i przywódcę młodzieży hitlerowskiej Baldura von Schiracha, jako rzeczoznawcę w sprawach katolickich związków młodzieży.

Obydwie strony z tych nominacyj wzajemnie zadowolone nie były. Rząd niemiecki naogół niechętnie odnosi się do bisk. Baresa z uwagi na to, że jego organ „Katholisches Kirchenblatt“ kieruje ostre ataki przeciwko „Hitler-Jugend“. Ze strony natomiast kół kościelnych kandydatura Baldura von Schiracha, człowieka młodego i zapalczywego, uważana jest częściowo za prowokację.

Jakie losy spotkają konkordat między Watykanem a Trzecim Reichem, dotychczas nie wiadomo, gdyż obydwie strony nie kwapią się ani do rozwiązania sprawy, ani do wytoczenia otwartej wojny.

* * *

Ciekawy spór sądowy wybuchł między protestanckim biskupem Rzeszy Müllerem a proboszczem jednego z najokazalszych kościołów Kaiser-Wilhelm Gedächtniskirche dr. Jacobym. W urzędowym komunikacie kościoła protestanckiego zdementowano w ostry sposób rozsiewanie fałszywych wieści, którego miał się dopuścić dr. Jacoby, jakoby w kościołach protestanckich na ołtarzach stawiano portrety Adolfa Hitlera.

Jak słychać obecnie w kołach duchownych protestanckich, dr. Jacoby wytoczyć miał biskupowi dr. Müllerowi skargę o oszczerstwo w druku i zamierza przeprowadzić dowód prawdy na swoje twierdzenia. S. S.

Kto wygrał miljon?

Warszawa, 24. 5. (PAT). Dziś w ostatnim dniu ciągnienia loterji państwowej, **główna wygrana 1 miljona złotych padła na numer 30290.**

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 4 klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

15.000 zł. Nr. 36578.
10.000 zł. Nr. 52419 54433.
5.000 zł. Nr. 43479.
2.000 zł. Nr. 9187 10209 25280 25702 26328 27076 34911 45048 64120 79444 86217 92306 111513 114069 127473 150857 162062 96966.

1.000 zł. Nr. 2410 3308 4462 10071 10170 11541 15938 24645 24704 24867 26067 29658 34431 39340 40883 50052 51330 54640 55402 56460 59416 70006 72754 73439 73798 73981 90943 98490 99172 108937 111518 114006 125435 127615 132602 139118 146013 149041 160701 167536.

Ciągnienie popołudniowe:

10.000 zł. Nr. 42854 57743 107213.
5.000 zł. Nr. 73475 96391.
2.000 zł. Nr. 3164 56352 67804 77326 101577 100873 110450 111394 147902.
1.000 zł. Nr. 16116 16984 18048 23236 32845 36614 42541 47026 55368 56145 57202 57776 71696 73863 81121 89091 99800 105042 106370 110501 115283 115390 115681 123071 144290 152246 159684 161167 167773

Mord rabunkowy w Krakowie
Po upływie kilkunastu godzin cała banda była w rękach władz bezpieczeństwa.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Donoszą z Krakowa o sensacyjnym wyniku śledztwa w sprawie potwornego morderstwa służącej lekarza krakowskiego dr. Nussenfelda. Okazało się, iż na czele zbrodniczej bandy stał były student akademji sztuk pięknych w Krakowie niej. W. Bobrzecki. Chciał on zostać Al Capone na terenie Krakowa i planował cały szereg zamachów rabunkowych m. in. na domowego lekarza, który był człowiekiem bardzo zamożnym, a następnie miał pieniądze związku lekarzy krakowskich, którego to związku był skarbnikiem. Prawą ręką jego był również były student akademji niejaki Schenkirzyk oraz brat Bobrzeckiego Stanisław, z zawodu handlowiec.

Krytycznego dnia zjawili się w mieszkaniu doktora z jakąś paczką, prosząc, aby służąca pokwitowała z odbioru tej paczki. Gdy znaleźli się w mieszkaniu, rzucili się na służącą i poczęli plądrować mieszkanie. Po zrabowaniu pieniędzy i kosztowności, uciekli tylnem wejściem. Aresztowany pod zarzutem współudziału w zbrodni rabunkowej bezrobotny niejaki Wanat nie przyznał się do winy. W czasie rewizji znaleziono u niego zakopany rewolwer, 74 złote monety 20-dolarowe, kilka sztuk biżuterji oraz 100 zł.

U Dońca znaleziono 10 sztuk złotych 20-dolarówek, złoty zegarek, branzoletkę kosztowną oraz rewolwer.

Podczas rewizji u W. Bobrzeckiego znaleziono 1.050 dolarów w banknotach. Narazie brak jeszcze kilka tysięcy dolarów w banknotach oraz 700 dolarów w złocie, które zostały zrabowane w mieszkaniu lekarza.

Punktem wyjścia dla śledztwa stała się 20-dolarowa złota moneta, którą otrzymał od dwóch jakichś młodzieńców rolnik z Pogorzał pod Krakowem za przewiezienie ich furmanką do Krakowa. Następnie dowiedziano się, iż jakiś osobnik zmieniał w szynku banknot dolarowy. Odszukano owego osobnika, którym był bezrobotny Wanat. Przyciśnięty do muru, on i jego kochanka wyznali wszystko. Aresztowany został również ślusarz z zawodu niejaki Doniec, który należał do bandy studenta Bobrzeckiego, jako siła „fachowa“. Wykrycie szajki bandyckiej wywołało zrozumiałą sensację w Krakowie.

Tajemnicza śmierć oficera wyjaśniona.
Żona rtm. Kozarynowa bierze winę na siebie.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Zagadkowa śmierć por. Uchnasta z 10 pułku ułanów została wyjaśniona. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że denat popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa według krążących pogłosek były nieporozumienia z rotmistrzową Okulicz-Kozarynową, która — rzecz znamienna — całą winę wzięła na siebie. Zeznała ona w śledztwie, jakoby to ona zabiła porucznika. Wszystkich uczestników libacyj w domu Mejerów wobec tego zwolniono z aresztu.

Jak wiadomo w czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Mejerów znaleziono większą ilość pornograficznych obrazów, rysunków i pocztówek. Policja wszczęła dochodzenia, celem ustalenia, kto był dostawcą tak ohydnej pornografji.

Zmarły por. Uchnast pozostawił za sobą żal głęboki wśród kolegów. Był on bardzo wesołym, dobrym i uczynnym kolegą. Dla otoczenia denata śmierć samobójcza por. Uchnasta pozostaje nadal tajemniczą zagadką.

W związku z tragicznemi zajściami pp. Mejer i rtm. Kozarynow wszczęli kroki rozwodowe przeciwko swym żonom.

Anglja nie wierzy w bezinteresowną pracę Rosji
dla pokoju.
Obawa przed awanturą azjatycką.

Londyn, 24. 5. (PAT). „Times“ ogłasza artykuł wstępny na temat wstąpienia związku sowieckiego do Ligi Narodów. Dziennik podkreśla, że **ani Liga Narodów, ani Wielka Brytanja nie skorzystają wiele przez wstąpienie związku sowieckiego do Ligi Narodów.** Jedynym zyskiem jest rozszerzenie uniwersalności, która jest celem Ligi. „Times“ wypomina rządowi sowieckiemu jego dawne wrogie stanowisko wobec Ligi i podkreśla, że jeżeli Sowiety zmieniły swoje stanowisko, to Liga puści ich dawną krytykę w zapomnienie w nadziei, że Sowiety szczerze i otwarcie pragną się kierować zasadami paktu Ligi Narodów i nie mają na myśli jedynie **wzmocnienia się w danej chwili przeciwko swoim wrogm.**

Zdaniem dziennika, istnieje jednak mała wątpliwość co do bezpośrednich motywów Litwinowa w sprawie zbliżenia się do Francji. Motywem tym według dziennika jest **chęć uzyskania pomocy przeciwko Niemcom i Japonji przez zawarcie kontynentalnego paktu wzajemnej pomocy.** Dla tego celu Sowiety gotowe są zgodzić się na warunki, stawiane przez Francję, a mianowicie wstąpić do Ligi Narodów. Wielka Brytanja, jak podkreśla „Times“ do takiego paktu kontynentalnego, przewidującego autonomiczną sankcję, nie przystąpi.

Dziennik wspomina dalej o zastrzeżeniach innych państw w związku ze wstąpieniem Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Kraje, jak Szwajcarja i Holandja, stanowczo odmawiają uznania związku sowieckiego. **Polska żąda dla siebie również stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Jest to również w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, aby Polska zgodziła się być w dalszym ciągu związana traktatami ochrony mniejszości,** jeżeli związek sowiecki jako członek Ligi posiadać będzie prawo interwencji w sprawie mniejszości. **Jeżeli Polska będzie nalegała albo na zniesienie tych traktatów, albo na ich generalizację, to może ona z pewnością liczyć na poparcie szeregu państw europejskich.**

„Times“ kończy przestrogę, że kwestja wstąpienia związku sowieckiego do Ligi Narodów nieodwołalnie wywoła szereg kłopotliwych zagadnień i że należy dążyć do załatwienia ich zawczasu przed wstąpieniem związku sowieckiego do Ligi.

Arcyksiąże Eugenjusz powrócił
do Austrji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 24. 5. Jak donoszą z Wiednia arcyksiążę Eugenjusz głowa rodu Habsburgów wbrew początkowym zaprzeczeniom wyruszył ze Szwajcarji w podróż powrotną do Austrji. Zapowiedziane wielkie uroczystości mają być odwołane na życzenie Francji. Nie jest to jednak pewne, gdyż jak twierdzi prasa francuska, Włochy oświadczyły swoje desinteresement w tej sprawie. Powrót ten utoruje prawdopodobnie drogę do Austrji następcy tronu Ottonowi, który naradzał się w tej sprawie kilkakrotnie w ostatnim czasie ze swym wujem arcyksięciem Eugenjuszem. **S. S.**

Demonstracyjny strajk żydowski
w Ziemi Obiecanej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Londyn, 24. 5. Jak donoszą z Palestyny żydzi urządzili 7-miogodzinny strajk protestacyjny przeciwko ograniczeniom emigracyjnym wydanem przez władze angielskie. Strajk objął przeważnie Jerozolimę, Fel-awiw i Haifę. Całą ludność żydowską zmobilizowano. Wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje, urzędy i fabryki były zamknięte, również ruch kołowy na ulicach wstrzymano. **S. S.**

(PAT). W Tel-Awiw doszło do starć z policją, w czasie których 40 osób zostało rannych.

List z Rzymu.

Tajemniczy podkop pod zamkiem papieskim.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego“.)

Rzym, w maju.

Dwanaście kilometrów od Rzymu, w górach Albańskich znajduje się miejscowość **Castel Gandolfo,** położona między Rocca di Papa a Albano Laziale, nad brzegiem niezwykle malowniczego Lago d'Albano, jeziora, które utworzyło się na dnie krateru. Okolica jest pełna uroku. Z wiecznie zielonych wzgórz spływają winnice, w jasnej tafli wód przeglądają się schodzące nad sam brzeg jeziora ogrody pełne róż. Na wschodzie zamyka horyzont miasto, zawieszone na skale jak gniazdo orłów: jest to skała papieska, Rocca di Papa, którą spowił czar legend średniowiecza. Na zachodzie widnieje szeroka skąpana w błękitnawej mgle Kampanja Rzymska. Ponad Wiecznem Miastem jarzy się kopuła św. Piotra. W dali widać srebrzystą taflę Śródziemnego Morza.

Castel Gandolfo było letnią siedzibą papieży. Ostatnim biskupem rzymskim, który spędzał tu upalne miesiące letnie, był Pius IX. Z chwilą zajęcia Rzymu przez wojska Viktora Emanuela i zerwania stosunków między Stolicą św. a państwem włoskiem papieże nie opuszczali pałacu watykańskiego na znak protestu. Zamek Castel Gandolfo, piękny, renesansowy pałac z XVI wieku, — stał pustką. **Uważany był jednak podobnie jak i Watykan, za obszar eksterytorjalny i pozostawał pod zarządem administracji papieskiej.** Konkordat z 1928 roku potwierdził eksterytorjalność zamku w Castel Gandolfo, który stał się znów letnią siedzibą Papieża.

Pius XI polecił przeprowadzenie dokładnej restauracji pałacu, stanowiącego wspaniały zabytek z czasów Odrodzenia. Prace, związane z odnowieniem zamku rozpoczęto w 1931 roku, a skończono je przed dwoma miesiącami; bardzo intensywny udział brał w nich znakomity malarz polski, **Jan Rozen,** którego zasłużoną sławę ugruntowały wspaniałe freski w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie.

Pius XI miał wyjechać do Castel Gandolfo w początkowych tygodniach czerwca br.; w pałacu czyniono ostatnie przygotowania, związane z pobytem Papieża nad Lago Albano. Nagle rozeszła się wiadomość, że wyjazd papieski został odwołany i Ojciec św. Rzymu nie opuści. Ta zmiana powziętej decyzji, wywołała szereg komentarzy mniej lub więcej fantastycznych. Jednakowoż główny organ pontyfikalny, „Osservatore Romano“ nie przyniósł w tej sprawie żadnych wyjaśnień.

Tymczasem z kół zbliżonych do Watykanu, zaczęły przenikać wiadomości o właściwym powodzie odroczenia wyjazdu Ojca św. z Rzymu. Według tych wersyj, **które podajemy naturalnie z całą rezerwą,** przyczyną, dla której Ojciec św. postanowił zrezygnować z opuszczenia Watykanu w czasie miesięcy letnich, nie są ani względy natury politycznej, ani też stan zdrowia Piusa XI, który jest bardzo dobry. Zmiana rozporządzeń, tyczących się wyjazdu Papieża do Castel Gandolfo, **nastąpiła na skutek spr[illegible]dania, jakie sekretarzowi stanu złożył Monsignore Caccia Dominioni,** marszałek komnat papieskich, który wraz z mons. Gonfalonieri i Velno kierował urządzeniem apartamentów papieskich w Castel Gandolfo.

Otóż podczas ustawiania mebli w dolnym salonie, jeden z robotników upuścił na ziemię młotek. **Charakterystyczny, głuchy odgłos zwrócił uwagę tapicera. Zaczął opukiwać posadzkę i stwierdził, że w rogu sali znajduje się pod podłogą próżnia, wynosząca około jednego metra kwadratowego przestrzeni.** O swem spostrzeżeniu powiadomił natychmiast kierującego robotami restauracyjnemi inżyniera Castelli. Ten ostatni po naradzie odbytej z mons. Caccia Dominioni, wydał polecenie, aby zerwano posadzkę w salonie.

Okazało się ku ogromnemu zdziwieniu architektów, że w rogu sali, w tem samem miejscu, w którem przeprowadzający roboty tapicer usłyszał głuchy odgłos, **znajduje się ujście bardzo długiego podkopu, idącego pod całym pałacem, a kończącego się w pobliżu jeziora.** O odkryciu tem powiadomiono natychmiast Papieża. Jednocześnie główny inżynier papieski p. Castelli złożył raport, w którym podkreśla, że nie może brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo, tembardziej, że dokładne badania podziemne będą wymagały długiego przeciągu czasu.

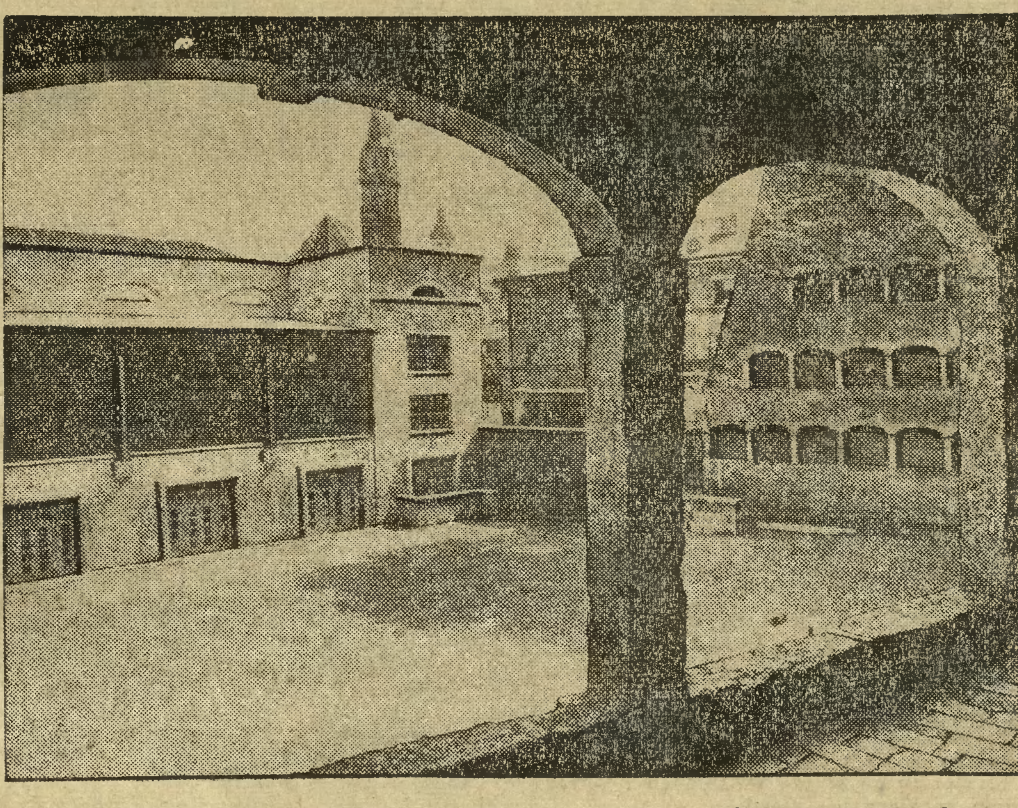
Jakie jest pochodzenie tego tajemniczego ganku? Przedewszystkiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia z robotą, której cel kryją mroki wieków. Podkop jest bardzo stary, materjał zużyty na jego budowę jest pochodzenia rzymskiego. W sprawie jego powstania istnieją dwie hypotezy. Pierwsza utrzymuje, że mamy tu do czynienia z dawnym podkopem rzymskim, **który łączył twierdzę, znajdującą się na miejscu dzisiejszego zamku, ze stałym obozem wojskowym w Albano Laziale.** Za tem twierdzeniem przemawiałaby ta okoliczność, że cegła obmurowania krużganku jest taka sama, jaką znajdujemy w ruinach z epoki cesarstwa w Albano.

Według drugiej wersji, pochodzenie podkopu jest o wiele późniejsze i **sięga końcowej epoki średniowiecza.** Fakt, że mamy tu do czynienia z cegłą rzymską — niczego nie dowodzi. Wiadomo, iż w średniowieczu — a nawet w epoce Odrodzenia, używano cegły, pochodzącej z ruin rzymskich, jako doskonałego materjału budowlanego. Tak n. p. pałace Farnezów i Barberinich budowane są z cegły grabionej w Coloseum. Powstało nawet przysłowie, które przekazało potomności wandalizm wielkich rodów włoskich: **Quod non fecerunt barbari, fecere Barberini!** (czego nie uczynili barbarzyńcy, tego dokonali Barberini). Podkop w Castel Gandolfo zbudowano prawdopodobnie w XV wieku. Słabym punktem tego twierdzenia, są plany pałacu, który przebudowywano dwa razy: w XVI i XVII wieku. Na ślady podkopu musianoby wówczas z całą pewnością natrafić. Sprawa więc pochodzenia i celu tajemniczego korytarza nie jest wyjaśniona.

W każdym razie, w związku z tem odkryciem, skłoniono Papieża do pozostania w Rzymie. W czasie miesięcy letnich, podczas których ma się przeprowadzić w Watykanie odnowienie pałacu, Ojciec św. zamieszka chwilowo w nowozbudowanym gmachu, gdzie mieszczą się biura i apartamenty gubernatora Citta del Vaticano.

M. A. Comba.

Zamach bombowy na teatr w Salzburgu.



W westybulu teatru w Salzburgu, słynnych Festspiele dokonano zamachu bombowego, przyczem kilka osób zostało rannych, a gmach uległ poważnemu zniszczeniu. Zamach ten jest jednym z licznych aktów terorystycznych w Austrji.

Cukier krzepi!!!...

Złoto z wyzysku polskiego ludu.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Prasa rozpisuje się na nowo szeroko o skandalicznej gospodarce przemysłu cukrowniczego. Pobudkę dała wiadomość, że książę Lubomirski pobiera w kartelu cukrowym z cukrowni Przeworsk 6000 zł emerytury miesięcznie.

Czyż to nie skandal? **Kiedyż nareszcie rząd zabierze się do oczyszczenia gospodarki baronów cukrowych???**

Olga Wolbryk. (25

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Ciężkie znużone powieki podniosły się. Spojrzała na młodzieńca, który wskoczył do budy ratunkowej, pochylił się nad leżącą i rzekł:

— Dawny uczeń pani... Fiodor Skot-Streborn z Petersburga...

— Hrabia Fedja...

Usta jej zapomniały się śmiać. Tylko źrenice rozszerzyły się a nieprawdopodobieństwo tego spotkania wywołało lekkie drżenie jej śpiczastej brody.

— Czy pan krewny? — zagadnął jeden z pielęgniarzy?

— Tak.

— W takim razie może pan z nią pojechać.

Usiadł w wozie. Podczas swej krótkiej służby wojskowej widział tylu umierających, że odrazu dostrzegł stygmat śmierci na czole dawnej nauczycielki.

— Moja matka jest teraz tam, skąd pani przybywa — rzekł. Od pół roku nie otrzymałem od niej wiadomości Czy pani nie słyszała czegoś? Czy pani..

Z gardła jej wydobył się dźwięk charczący. — Tu... tu...

Powieki jej dwukrotnie podniosły się i opadły, bezsilna ręka dotknęła piersi. Tu... dla pana...

Dygocącemi palcami rozpiął jej bluzkę, odsunął strzępki bielizny i zobaczył brudny szary woreczek zawieszony na sznurku. Przeciął go, chwycił woreczek i rozerwał gorączkowo. Pierwsze co dostrzegł, to białosrebrny pukiel włosów matki. Krótki szloch wyrwał mu się z piersi. W rozgorączkowanej wyobraźni wziął go za ostatnie pozdrowienie. Nagle uczuł twardy chwyt palców, wychudła szyja wyciągnęła się ku niemu, usłyszał nadludzkim wysiłkiem wykrztuszone słowa: — Żyje... zdrowa...

Padł na kolana u posłania starej nauczycielki i przycisnął usta do twardej, sinej ręki.

W trzy dni później szedł sam jeden za jej trumną, całą ukwieconą, by ją pochować w ziemi ojczystej. A potem usiadł na ławce cmentarnej i po raz niezliczony odczytywał list matki, którym pragnęła mu przydać otuchy, a w rzeczywistości pogrążyła go w stan ostatecznej beznadziejności:

„Mój ukochany chłopcze! Ciężki okres próby rychło się już chyba zakończy. W najbliższych dniach dostanę się do S..., gdzie generał Szurin jest panem życia i śmierci. O wszystkiem decyduje tu ślepy traf. A ten ślepy traf sprawił, że wymienienie jego nazwiska zdobyło mi pomoc komisarza przy nabyciu karty kolejowej. Inaczej byłabym chyba długie miesiące musiała siedzieć bezczynnie w Petersburgu.

Teraz możesz już być całkiem spokojny o mnie. Za parę dni będę pod opieką wszechpotężnego generała Szurina. Dziwne — ten skok z wodzireja na balach dworskich na generała czerwonej armji!... Dawniej bywał u nas często w Petersburgu podczas karnawału. A także na balach gubernjalnych w S... stykaliśmy się często. Szurin należał wtedy do moich wielbicieli, a do ojca twego odnosił się z największym szacunkiem. Jestem pewna, że nie odmówi mi swej pomocy.

Dotychczas nie udało mi się niestety zasięgnąć wiadomości o Twoim ojcu. A to, co zasłyszałam o innych właścicielach ziemskich w naszej gubernji, przejmuje mnie strachem. Na szczęście bywają wyjątki. A twój ojciec był lubiany przez chłopów i cieszył się opinją człowieka dobrotliwego i sprawiedliwego. Nie mogę Ci, kochanie, pisać obszerniej, bo nie chcę narażać na przykrości naszej kochanej dzielnej panny Bürgli, która ma zabrać ten list. Widocznie każdy naród musi przebyć swoją drogę ciernistą w swoim rozwoju, a tylko czas i dobra wola ludzi rozważnych i rozumiejących sytuację mogą mu dopomóc...

Bądź dobrej myśli, mój najdroższy chłopcze, podobnie jak ja nabrałam nowej otuchy, odkąd się dowiedziałam, że człowiek, któremu tak wiele na mnie zależało, posiada możność ukształtowania mego losu zgodnie z mojem pragnieniem. Mam też niezłomną nadzieję, że przy jego pomocy uzyskam dla siebie i dla Twojego ojca pozwolenie na wyjazd zagranicę. W przeciwnym razie użyjemy wszelkich sposobów, by się przedostać do Ciebie. Dlatego jeszcze raz powtarzam Ci i proszę: nie utrudniaj naszej pozycji żadnym nierozważnym krokiem, gdyż nie znając obecnych stosunków, nie masz wyobrażenia, jak fatalne następstwa mogłyby to sprowadzić na nas. Skoro tylko dostanę się do Twego ojca, postaramy się o wysłanie Ci pieniędzy. Tymczasem — żegnaj. Moje myśli stale bawią przy Tobie, a ożyją w całej pełni, gdy będę opowiadać o Tobie Twojemu ojcu. Jakże tęsknię do tej chwili... Przyciskam Cię do serca, które tętni tylko dla Was dwóch ukochanych!

Twoja matka“.

„P. S. Dowiedziałam się od panny Bürgli, że dobra księcia Yurow zostały skonfiskowane. W jego pałacu mieści się teraz komisarjat urzędu mieszkaniowego. Na jego czele stoi komisarka Krutinowa, dawna guwernantka księżniczki Iry. Jeśli jego spotkasz z księżną, która ma bawić w Szwajcarji, to zawiadom ją o tem w sposób możliwie oględny. Wszyscy są teraz skazani na wiadomości ustne“.

Po części przez nieśmiałość, po części przez dumę, Fiodor Streborn unikał dotychczas zetknięcia z ludźmi swojej sfery. Księżny Yurow nie znał zresztą bliżej. Była dla niego tylko jedną z tych licznych ubrylantowanych, strojnych kobiet figurujących na wielkich przyjęciach, na których, jego zdaniem, tylko matka odcinała się jako postać odrębna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Największy film historyczny pt. **„Henryk VIII i jego 7 żon"** oraz kolorowa kreskówka pt. **„Opowieść lasu".**

„MORSKIE OKO". Najweselsze widowisko filmowe p. t. **„Tańcząca Wenus"**, wspaniała wystawa. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

„CZARODZIEJKA". Znakomity film polski pt. **„Kocha, lubi, szanuje".** W rolach głównych Loda Halama, Bodo, Walter. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

DALSZE USPRAWNIENIE SŁUŻBY CELNEJ W PORCIE.

Na skutek podziału obszaru portu na 3 okręgi dozoru celnego Urząd Celny w związku z dotychczasowemi spostrzeżeniami oraz w celu dalszego usprawnienia służby celnej portowej wprowadził następujące zmiany w podziale terytorjalnym wspomnianych okręgów, a mianowicie:

a) I okręg rozciąga się na terenie basenów: Prezydenta, południowego wraz z rybackim i węglowym aż do urządzeń przeładunkowych firmy „Skarbofermu" włącznie

b) II okręg dozoru od urządzeń „Skarbofermu" wyłącznie do magazynów „Cukroportu" włącznie

c) II okręg dozoru działać będzie na terenie od magazynu firmy „Fetter" włącznie aż do nabrzeża indyjskiego (do terenu wolnego obszaru celnego).

Magazyny firmy „Fetter" i „American Scantic Line" włączone zostają zatem do terenu działania okręgu dozoru.

PIERWSZA WYCIECZKA MORSKA DO NIEMIEC.

Z chwilą zawarcia paktu nieagresji z Niemcami rozpoczęły się obustronne wywiady co do nawiązania wzajemnych stosunków. Jeszcze nie zatarło się w pamięci wrażenie, jakie ten doniosły pakt polityczny wywołał, a już Niemcy zorganizowali kilka wycieczek do Krakowa. W odpowiedzi na to władze polskie udzieliły około 800 ulgowych paszportów dla wycieczki do Niemiec jako kurtuazyjny rewanż.

Gdynia również nie chce się dać zdystansować. Znana z organizacji wycieczek morskich i ruchliwa **Agencja Turystyczna Witold Butkis** organizuje pięciodniową wycieczkę morską **do Szczecina**, połączoną z wycieczką lądową do **Berlina**. Na pierwszy ogień pójdzie statek S. A. **„Żegluga Polska" - Gdynia.** Będzie to, po uruchomieniu regularnej komunikacji pomiędzy Gdynią i Hamburgiem dalszy ciąg nawiązania stosunków handlowych i turystycznych z Niemcami.

Usiłowaniom tym, nie pozbawionym zdrowej myśli, życzymy powodzenia.

Rozpoczęła się już orgja wyzysku.

Z pierwszemi cieplejszemi promieniami słońca, kiedy zjawiły się na wybrzeżu pierwsze jaskółki ruchu turystycznego, pierwsi letnicy szukający wytchnienia nad polskiem wybrzeżem, rozpętała się już orgja zdzierstw i wyzysku, nietyle w samej Gdyni, gdzie twardsza ręka administracji kładzie skuteczną tamę tym wybrykom, lecz w Orłowie Morskiem, na Helu i w miejscowościach nad Wielkiem Morzem.

W sposób dość siarczysty i wcale nie przynoszący dobrej sławy naszym letniskom, dawali wyraz temu wyzyskowi wracający z Helu **Górnoślązacy,** których w lokalach gastronomicznych **obdzierano w sposób wprost bezwstydny.**

Skarżą się również poszukujący mieszkań na pobyt letni, na tak wygórowane żądania za pokoje, nawet w „kurnych chatach", że przewyższają one ceny żądane w pierwszorzędnych pensjonatach nietylko innych krajowych letnisk i miejsc kuracyjnych, lecz nawet zagranicznych.

W interesie dobrej sławy naszych letnisk jak również w dobrze zrozumiałym materjalnym interesie samych mieszkańców wybrzeża powinnoby leżeć, ażeby niczem nie pohamowanem zdzierstwem nie napędzali polskich letników i turystów do Sopot i innych miejscowości klimatycznych na terenie W. M. Gdańska, nęcących swą taniością i wygodami, a nawet komfortem.

Smutnemby było, gdyby dla krótkowzrocznej zachłanności polski grosz miał wzbogacać nieprzejednanych naszych wrogów, którzy mimo wszelkich swych obłudnych zapewnień o pokojowej współpracy z Polską w niczem nie zmienili swych brutalnych metod postępowania wobec naszych rodaków w Gdańsku.

PIELGRZYMKA NA KALWARJĘ WEJHEROWSKĄ.

Dnia 26. bm. organizowaną jest olbrzymia pielgrzymka z całego dekanatu gdyńskiego do Wejherowa. W pielgrzymce wezmą udział wszystkie gminy parafjalne pod osobistem przewodnictwem ks. dziekana Turzyńskiego.

Jest to obecnie pierwsza pielgrzymka organizowana w tych rozmiarach, która też obudziła wielkie zainteresowanie w całym dekanacie, tak, że spodziewać się należy bardzo licznego uczestnictwa. Pielgrzymki takie organizowane będą odtąd co roku o tej porze.

Po raz pierwszy niesiony też będzie nowo ufundowany przez ludność kaszubską i w dzień Zielonych Świąt poświęcony wspaniały ołtarzyk przenośny (feretron), wykonany w stylu regjonalnym kaszubskim przez Szkołę Sztuk Pięknych prof. Szczeblewskiego w Gdyni.

Powstańcy i Wojacy rozrastają się.

Od ubiegłego roku, po zreorganizowaniu swego zarządu, tutejszy oddział Powstańców i Wojaków O. K. VIII zabrał się bardzo sumiennie do pracy, wskutek czego powiększyły się znacznie jego szeregi. W związku z temi wynikami pracy placówka gdyńska podniesioną została przez O. K. VIII do godności powiatowej organizacji na powiat Morski, obejmującej obecnie ponad 1000 czynnych członków.

Do zarządu powiatowego w Gdyni przyłączono obecnie placówki oprócz Gdyni z przedmieściami Oksywja, Obłuża, Podgórza, które liczą łącznie 559 członków, jeszcze placówki w Pierwoszynie, Chwarznie, Rewie, Kosakowie i inne, które dotychczas należały do Wejherowa.

Na walnem zebraniu delegatów placówek w Wejherowie odznaczeni zostali złotymi krzyżami zasługi powstańcy: Adam Łuszczewski i por. Ign. Wietrzyński, zaś na wojewódzkim zjeździe w Toruniu nadano złoty krzyż zasługi prezesowi tutejszego zarządu kpt. Ferdynandowi Anweilerowi. Prócz tego otrzymali srebrne krzyże zasługi powstańcy: Zalikowski Franciszek, Ziółkowski St., Grzona Franciszek i B. Stepka.

Zjazd katolickich stowarzyszeń robotniczych
okręgu kaszubskiego.

Dnia 21. bm. odbył się zjazd Związku Stowarzyszeń Robotników Katolickich diecezji chełmińskiej w Chylonji przy udziale przeszło 600 uczestników.

Prace zjazdu otwarto solennem nabożeństwem odprawionem w kościele św. Mikołaja o godz. 12, przez miejscowego proboszcza ks. Mengela w asystencji gen. sekretarza Związku ks. Kolczyka z Pelplina oraz wik. ks. Kuchcińskiego z Chylonji. Podczas nabożeństwa wykonał szereg pieśni kościelnych doskonale zespiewany miejscowy chór kościelny pod znakomitą batutą p. sędziego mgr. Konwińskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Turzyński.

Po południu odbyła się uroczysta akademja na obszernej, uroczo wśród lasu położonej polance pod gołem niebem, przy wspaniale dopisującej pogodzie. Marszałkował akademji ks. prałat Roczczyniański, który jest też patronem diecezjalnym Towarzystw Robotniczych. Komisarz Rządu reprezentował delegowany w tym celu referent p. Grenczyk.

Pierwsi przemawiali prezes okręgowy p. Paweł Dzigiewicz oraz sekr. gen. ks. Kolczyk, poczem mec. Zawodny w znakomicie opracowanym i mimo popularnej formy bardzo głęboko ujętym referacie przedstawił na podstawie encykliki Ojca św. Leona XIII „Rerum novarum" oraz encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno" wielką troskę Stolicy Apostolskiej o dolę robotników, jak również wskazał na doniosłe problemy poruszone w tych obu encyklikach, odnośnie do zagadnień socjalnych.

W związku z tą akademją wysłano też telegramy hołdownicze do ks. biskupa dr. Okoniewskiego i wojewody Kirtiklisa.

Po akademji odbyła się na tejże samej polanie bardzo urozmaicona i ochocza zabawa ludowa.

ZABRANO SIĘ NARESZCIE DO ŻEBRACTWA

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, Gdynia stała się „Eldoradem" żebraków z całego kraju. Roi się od nich na ulicach, nie zamykają się przed nimi drzwi mieszkań, włóczą się we dnie i w nocy po lokalach publicznych, jednem słowem żebractwo stało się istną plagą gdyńską. To też z zadowoleniem powitać należy pierwszy odruch policji w walce z tą plagą, zapoczątkowanej 20. bm. zaaresztowaniem dwóch zawodowych żebraków Czesława Reliszko i Edwarda Bendyk, którzy natręctwem swem prześladowali przechodniów.

UDAREMNIONA EKSPEDYCJA BANDYCKA.

Dwaj godni siebie komiltoni, zamieszkali przy ul. Świętojańskiej w domu ZUPU m. 27. (Kto już w tych domach nie mieszka?! — Przyp. red.). Znani mistrze wolnego przemysłu, ułożyli sobie jakiś dobrze przemyślany plan najbliższej wyprawy złodziejskiej, zaopatrzyli się w cały potrzebny do „roboty" suchej i „mokrej" ekwipunek, a to wytrychy, łomy, maski na twarz zrobione z pończochy, sznury, lampki elektryczne, no i rewolwer nabity 6 nabojami i dnia 22. bm. miała być już wykonana uplanowana „robota".

Niestety o robocie tej widocznie zbyt głośno myśleli gdyż dowiedziała się o tem policja i stawiła się też punktualnie na obranem przez opryszków Szulca Władysława i Feliksa Jankowskiego, terenie operacyjnym.

Dobrze obmyślana ekspedycja skończyła się niestety bardzo niefortunnie, gdyż obaj rycerze wolnego przemysłu powędrowali do tutejszych aresztów, a zabrany od nich cały arsenał złodziejski wzbogacił zapas dowodów rzeczowych.

POŻAR NA DŹWIGU.

Dnia 23 maja na nabrzeżu Polskiem przy magazynie Cukroportu wskutek krótkiego spięcia zaczęło się palić w budce na dźwigu nr. 17. Portowa straż pożarna ugasiła ogień w zarodku przy pomocy suchych gaśnic. Strat większych nie było.

PRZYJAZD DYREKTORA DEPARTAMENTU MORSKIEGO.

Przyjechał do Gdyni i Gdańska w sprawach służbowych dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu L. Możdżeński. Pobyt dyrektora Możdżeńskiego na wybrzeżu potrwa kilka dni.

BURZA NAD GDAŃSKIEM.

W Gdańsku szalała przez dwa dni silna burza, która zarówno w śródmieściu jak i okolicy wyrządziła szereg szkód materjalnych, wyrywając drzewa i uniemożliwiając ruch uliczny. Ofiar w ludziach nie było.

Spadek liczby bezrobotnych

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła na terenie całego kraju w dniu 19 bm. ogółem 336.835 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 7.120 osób.

Zjazd tych, którzy pierwsi poszli w bój
o Polskę niepodległą.

Nie jesteśmy wielbicielami bezwzględnemi wszystkich tych, którzy do sztandarów legjonowych się przyznają, aby potem dyskontować ten, często fałszowany weksel, z wysokiemi procentami, lecz nie możemy odmówić czci tym, którzy, jakkolwiek pierwsi stanęli na zew komendanta, po spełnieniu szczytnego i ofiarnego obowiązku, stanęli znów w szarym tłumie pokojowej armji pracy, stanęli w szeregach budujących nową Polskę, nie dla siebie, lecz dla wszystkich Polaków.

Do tej kategorji **ideowych „Legunów"**, należą niewątpliwie **weterani z byłego VI bataljonu I. brygady legjonów polskich**, których dziś Gdynia witała z wyjątkową serdecznością.

Z wyjątkiem gen. dyw. Piskora, pułkowników Bratry, Endel-Regisa Niezabitowskiego, kilku majorów i dwóch księży, Domino i Stępienia, nie widzieliśmy żadnych dygnitarzy ani luminarzy obecnego reżimu — natomiast przeważała wśród tych 600 uczestników brać o twardych spracowanych dłoniach, ludzie, o nieznanych obecnie nazwiskach, lecz dobrze zapisanych na kartach krwawych bojów, o czem świadczyły liczne krzyże walecznych i Virtuti Militari zdobiące ich piersi.

Od chwili powitania miłych wiarusów na dworcu, aż do pożegnania przy wyjeździe, zapanował nad tym zjazdem, jakby wskrzeszony duch lat 1914-17, duch braterstwa krwi i znoju bojowego, obozowego humoru straceńców idących z frywolną piosenką żołnierską na ustach w tany ze śmiercią.

Nie czuło się różnicy stopni hierarchicznych ani pozycyj społecznych, przy skromnym żołnierskim obiedzie zasiadł koło pułkownika zwykły posterunkowy policji, lub stary sierżant zupowiec, koło majora skromny strażnik celny. Nie było szumnych bombastycznych oracyj, a tylko krótkie, lecz serdeczne żołnierskie wynurzenia, przeplatane staremi obozowemi piosenkami.

Przedmiotem żywiołowych owacyj, nacechowanych jednak koleżeńską prostotą, był towarzysz broni VI bataljonu, b. kapral legjonowy, a obecny Komisarz Rządu p. mgr. Sokół, któremu przy jednym z licznych toastów wnoszonych na jego cześć, jakiś dowcipny wiarus — legun zanucił: „Hej bracie Sokole, dodajże nam sił" — co w tej chwili podchwyciła też z zapałem i reszta wiarusów.

Wielką popularnością cieszył się też b. bataljonowy sierżant prowiantowy „Wojtek" (Wojciech Lew) klasyczny typ zabijaki birbanta, noszącego serce na dłoni. Stary 61-letni wiarus z dawnej kompanji wiedeńskiej Kaz. Olszewski godnie nosi dotychczas miano „Zagłoby", któremu to miano wcale wstydu nie przynosi, tak co do tuszy jak i stałego pragnienia o niezmierzonej pojemności.

Wieczorem, po zwiedzeniu luźnemi grupkami miasta, statek Żeglugi Polskiej „Gdańsk" od godz. 19—20,30 zapełnił się tą, na zewnątrz tak pstrokato wyglądającą, a przecież między sobą serdecznemi węzłami wspólnych przeżyć silniej aniżeli rodzina związaną wiarą, która tym morzem polskiem zdobytem ich wysiłkiem, cieszyła się jak dzieci.

I znów na statku polskim, oprócz dźwięków orkiestry Marynarki Wojennej, rozbrzmiewały leguńskie piosenki żołnierskie, których tekst nie zawsze mógłby być w czytankach szkolnych umieszczony, snuto znów wspomnienia, jak to nieraz karabin typu Werndla większy był od niejednego leguna, a pierwsze w austrjackich magazynach „wyfasowane" buty żołnierskie, „pasowały" tak dokumentnie, że kiedy na komendę „w prawo lub lewo zwrot" małoletni legun robił zwrot, **to but stał na miejscu, a noga w kółko się obracała.**

I czy można się dziwić, że Gdynia tą szarą brać leguńską, bez względu na nastawienie polityczne, witała niemniej serdecznie i szczerze, jak i **tych 1800 twardych „pierunów" śląskich**, bawiących dwa dni w Gdyni, w tej Gdyni dla której powstania oni pierwsi twardemi dłońmi swemi wykuli pierwsze podwaliny.

Z TCZEWA.

Policjant pchnął kolegę bagnetem w pierś.
Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń.

Tczew. Podczas sobotnich ćwiczeń miejscowej policji, które odbywały się w sali wykładowej miejskiego posterunku policji, około godziny 18,30 zaszedł przykry wypadek, mogący pociągnąć za sobą śmierć jednego z policjantów.

Otóż podczas wkładania bagnetów do pochew st. posterunkowy Pękała z tut. wydziału śledczego prawdopodobnie wskutek nieostrożności pchnął bagnetem w prawą pierś swego kolegę post. Michała Plewę, zamieszkałego na Żuławach w Tczewie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ostrze bagnetu natrafiło na żebro, gdyż w przeciwnym razie zostałoby przebite płuco. Po założeniu prowizorycznego opatrunku rannego post. Plewę przewieziono do miejskiego szpitala św. Wincentego.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi powiatowy komendant policji nadkomisarz Szura. Szczegóły śledztwa są dotychczas nieznane.

Bernardyn chciał rozszarpać swego pana. W niedzielę 20 bm. około godz. 18 na podwórzu mistrza rzeźnickiego Franciszka Augustynowicza, zamieszkałego w Tczewie na Nowem mieście przy ul. Mostowej 4, wydarzył się niezwykły wypadek. Otóż pies-bernardyn, będący uwiązany na łańcuchu w podwórzu, począł się niepokoić. Widząc to pan jego, mistrz rzeźnicki Augustynowicz, zbliżył się doń, chcąc go uwolnić z kajdan. Bernardyn prawdopodobnie pod wpływem wścieklizny skoczył swemu panu do gardła i począł go kąsać. Gdyby nie natychmiastowa pomoc st. posterunkowego policji Wierzbowskiego, który celnym strzałem rewolwerowym zastrzelił psa, niewątpliwie pies rozszarpałby Augustynowicza. Ciężko okaleczonego rzeźnika Augustynowicza przewieziono do szpitala św. Jerzego. Stan jego, aczkolwiek jest poważny, nie budzi obaw.

Groźny pożar pod Tczewem. Onegdaj w godzinach popołudniowych we wsi Kursztyn (powiat Tczew) powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Edwarda Bartelasa. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny rodziny Bartelesów oraz chlewy z żywym i martwym inwentarzem. Prowizorycznie obliczone przez poszkodowanego straty wynoszą około 11.500 zł. Dochodzenia wstępne wykazały, iż pożar spowodowany został przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez robotnika Edwina Liedkego z Kursztyna. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja gniewska.

„Graf Zeppelin" ponad Tczewem. W pierwsze święto Zielonych Świątek około godz. 8,20 rano w drodze powrotnej z Malborka do Gdańska w pobliżu Tczewa przez Wisłę majestatycznie przejeżdżał niemiecki statek powietrzny „Graf Zeppelin". Temu niezwykłemu „okazowi" przyglądały się nad brzegiem Wisły za portem zimowym tłumy publiczności.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Oszustwo „na brunetkę“

Niewyczerpane są — opowiadał znakomity detektyw — sposoby, na jakie biorą się złodzieje klejnotów.

Oto pikantny trick, którego ofiarą padł pan Hain, jubiler z Marsylji.

Przybył on do Paryża, by sprzedać „okazyjnie“ kosztowności, których zawartość przekraczała 80.000 złotych, kosztowności te były ulokowane w małej walizeczce, z którą jubiler nie rozstawał się, naturalnie, ani na chwilę.

Po przybyciu do Paryża pan Hain dowiedział się, że sprzedanie tak znacznej ilości biżuterji napotka na znaczne trudności.

W liczbie pośredników zgłosił się do jubilera jakiś pan X. Zaproponował transakcję.

Oto, jakaś znana artystka pragnie nabyć pierścionek z dużym brylantem, wartości 10—12.000 złotych. Jubiler uradowany, wymienił u kolegi w Paryżu niektóre swe klejnoty na pierścionek tej wartości i udał się wraz z pośrednikiem do artystki.

Był wprawdzie nieco zdziwiony, że głośna artystka zamieszkuje tak skromny hotel, ale pośrednik zdołał uśpić jego podejrzenia. Należy zaznaczyć, że jubiler miał z sobą walizeczkę z klejnotami, licząc, że „przy okazji“ skusi artystkę na to i owo.

Pośrednik zostawił pana Hain w saloniku, sam zaś wszedł do pokoju artystki, by pokazać jej pierścionek.

Jubiler słyszał przez chwilę ożywioną rozmowę, poczem nastała cisza. Zaciekawiony jubiler zbliżył się do drzwi i uchylił je.

Wszedł do pokoju, w którym zastał młodą, piękną brunetkę... **w łóżku.**

Młoda kobieta poczęła gorąco protestować przeciwko wtargnięciu do jej sypialni obcego mężczyzny. Jubiler począł się tłumaczyć, brunetka jednak zrobiła wielkie oczy. Nie wiedziała o niczem.

Przerażony jubiler wrócił do saloniku, gdzie już nie zastał swej walizki z klejnotami.

Wbiegł zpowrotem do pokoju rzekomej artystki i dopiero wtedy dowiedział się, że padł ofiarą niezwykle pomysłowej kradzieży.

Piękna brunetka wcale nie była artystką i była niemało zdziwiona, widząc „pośrednika“ w swoim pokoju. Ów przedstawił się, jako gość hotelowy, przepraszał, że zmylił numer pokoju i wyszedł drzwiami łączącymi sypialnię brunetki z korytarzem.

Gdy jubiler wszedł z kolei z saloniku do sypialni, złodziej wrócił do saloniku i porwał walizkę.

Aresztowałem go w Hawrze, lecz klejnoty już przepadły.

Gorgonowa awanturuje się w więzieniu.

Przeniesiono ją już do czwartej z rzędu celi. — Maliszowa zajęta cały dzień pracą.

Osadzona w więzieniu fordońskiem, smutnej sławy „bohaterka“ procesu brzuchowickiego, Rita Gorgonowa, jest prawdziwem utrapieniem zarówno dla swych towarzyszek, jak i dla zarządu więzienia.

Po krótkim okresie względnego uspokojenia, Gorgonowa rozpoczęła nową serję awantur, tak, że naczelnik więzienia Rymkiewicz **przeniósł ją do czwartej już z rzędu celi pod zagrożeniem, że o ile się nie opamięta i nie poprawi, to pozbawi ją własnego ubrania i osadzi w pojedyńczej celi.**

Ogólnie komentowany jest fakt następujący: „W żłóbku więziennym, po zabraniu stamtąd „Kropelki“, pozostało 11 dzieci przebywających w Fordonie przestępczyń. Otóż Gorgonowa ani nie zajrzy do żłóbka i umieszczonych w nim dzieci, chociaż nawet bezdzietne przestępczynie uważają za wielką ulgę możność spędzenia bodaj kilka chwil z dziećmi“.

W przeciwieństwie do Gorgonowej, osadzona w tem samem więzieniu Maliszowa **zachowuje się wzorowo**. Jest ona pierwszorzędną maszynistką **i pracuje z własnej woli od rana do nocy.** Sama prosi o przydzielania jej jaknajwięcej roboty, a zarząd więzienia spełnia jej prośbę tem chętniej, że taka inteligentna praca wpływa na nią kojąco i **pozwala jej zapominać o tragedji, której stała się uczestniczką,** oraz o straconym na szubienicy mężu, za którym początkowo straszliwie rozpaczała.

Dla Naszych Pań

Wołanie na alarm!

Co wyrośnie z dziewcząt wychowanych w takiej atmosferze?

Jeden z publicystów warszawskich zwraca **specjalną uwagę** na fakt tragiczny, a szerszemu społeczeństwu nie znany. Na fakt, który powinien być powodem **głośnego wołania na alarm — a który nie budzi w społeczeństwie najmniejszego echa,** — jednym nie będąc znanym, przez innych przyjmowany z obojętnością, przez jeszcze innych traktowany jako fakt pożądany, i jako cel świadomych dążeń.

Autor ma na myśli **zastraszający wzrost demoralizacji wśród młodzieży żeńskiej, uczęszczającej do szkół średnich.**

Już oddawna krążyły głuche pogłoski o niepokojących objawach rozprzężenia moralnego w szkołach żeńskich, że propaganda rozkładu moralnego, szerzona przez wiadome koła, — propaganda **„świadomego macierzyństwa“, „koleżeńskich małżeństw“, „równouprawnienia seksualnego obu płci“, — nagonka na „obłudę dziewic konsystorskich“** i t. d. — dociera do uczącej się młodzieży i w pewnym odsetku niedojrzałych dusz siać musi większe lub mniejsze spustoszenia, — tego należało oczekiwać zgóry. Drobne, lecz charakterystyczne fakty w rodzaju ukazania się w pisemku żeńskiej młodzieży harcerskiej **„Skrzydła“**, zacytowanego przed kilku dniami artykułu o „nowej moralności“, traktującego tę nową moralność **całkiem** na Boy'owski sposób, powinnyby uważnemu i myślącemu odłamowi opinji dać wiele do zastanowienia. Ale rzeczywistość zdaje się — przynajmniej tu i ówdzie — przekraczać to, co najśmielsza wyobraźnia mogłaby sobie wystawić. Otrzymaliśmy świeżo garść wiadomości z tej dziedziny — pochodzących z kół wychowawców i samej młodzieży ze Lwowa, a więc z miasta, które jak dotąd nigdy się specjalnem zepsuciem nie odznaczało.

Jak wynika z tych relacyj, atmosfera w niektórych środowiskach żeńskiej młodzieży gimnazjalnej jest tego rodzaju, że wychowane w innej atmosferze, mające w szkołach średnich młode nauczycielki, oraz mające styczność z uczennicami gimnazjalnemi, ich starsze koleżanki-akademiczki, czują się w tych środowiskach tak, jak się czuje niewinny i niezepsuty rekrut w gromadzie najbardziej wyuzdanych żołnierzy.

Zepsucie uczennic gimnazjalnych jest już we Lwowie w pewnych sferach **rzeczą głośną** — mówi się o niem między innemi **wśród młodzieży męskiej z warstw ludowych** (fryzjerów i t. p.), umiejącej z faktu tego zepsucia wyciągać **praktyczne konsekwencje dla siebie.**

Nie wiedzą tylko o tem — albo wiedzą w niedostatecznym stopniu — koła rodzicielskie. **Rodzice** panienek, poprowadzonych na manowce przez złowrogą, świadomą celu propagandę rozkładową, **nieraz pojęcia nie mają o tem, jakie są uczucia i poglądy, a nawet jaki jest tryb życia ich córek.**

Jest rzeczą widoczną, że duży odłam dzisiejszej generacji uczącej się młodzieży **prowadzony jest poprostu ku zgubie.** Z dziewcząt, wychowanych w takiej atmosferze, nic dobrego nie wyrośnie. **Nie będzie z nich matron, nie będzie ani matek, ani żon, nie będzie nawet uczciwych i rzetelnych, samodzielnie się o swój los troszczących pracownic. Będzie to pokolenie zmarnowane i wykolejone.**

Czas jest pomyśleć o akcji zaradczej. Społeczeństwo musi sobie samo poradzić **ratować swoją młodzież przed zgubą. Te same czynniki, które jedną ręką obsypują zaszczytami Boy'ów i Kaden'ów, nie są zdatne do tego, aby drugą ręką paraliżować skutki ich literackiej i propagandowej działalności.**

Dom rodzicielski, o ile jest czujny, świadomy grożących dziecku niebezpieczeństw i pełen mocnej woli stworzenia u siebie takiej atmosfery, którąby wobec demoralizujących wpływów stanowiła dostateczną przeciwwagę, — jest w stanie dziecko przed niebezpieczeństwami obronić.

IDEALNY MĄŻ.

Interesująca ankieta w Anglji.

Jakie są w dzisiejszych czasach **cechy moralne, które powinny tworzyć charakter idealnego małżonka?** A raczej: jakich wartości domagają się dzisiejsze młode dziewczęta w wieku dojrzałym do małżeństwa, od mężczyzny, którego pragnęłyby poślubić?

Pewien dziennik angielski urządził niedawno na ten temat niezwykle interesującą ankietę wśród swoich czytelniczek. — Otrzymał on **sto tysięcy odpowiedzi.** Liczba ta jest imponująca. Daje ona tę pewność, że **ankieta trafiła do wszystkich sfer społeczeństwa.** Cóż więc myślą o idealnym mężu kobiety, niektóre zapewne już zamężne, uzbrojone w doświadczenie, inne zaś, wiedzione zdrowym rozsądkiem lub utajonemi pragnieniami?

Oto są w porządku kolejnym, stosownie do ważności i pierwszeństwa, najważniejsze wartości idealnego męża: **1) uczciwość, 2) miłość ogniska rodzinnego, 3) zdrowie.** Kobiety nowoczesne, nietylko angielskie, stawiają więc na pierwszem miejscu **wartości solidne.** Nie gonią za pozorami uroku, przystojności, czaru czy pociągającego wyglądu. **Nie szukają zdobywców, nowoczesnych naśladowców Don Żuana.** — Życzeniem ich jest prawość i uczciwość, dobre zdrowie i miłość ogniska rodzinnego u ich męża. Nie jest to romantyczne, ale niepozbawione **trzeźwego, zdrowego rozsądku.**

Czwartą wymaganą przez nowoczesne kobiety zaletą idealnego męża, to **zgodliwość.** Oznacza ona **pragnienie wzajemnych ustępstw w małżeństwie.** Dalszemi wymaganemi zaletami są: **5) miłość dzieci; 6) poczucie humoru; 7) rycerskość; 8) umiarkowanie; 9) towarzyskość; 10) powodzenie w życiu (karjera); 11) łatwość wyżywienia; 12) pociąg fizyczny.**

Co do pociągu fizycznego, to triumfalna niedawno era pięknych, dobrze zbudowanych chłopców, już się obecnie skończyła. Angielki nowoczesne przenoszą małżeństwo z rozsądku, zapewniające **spokój i życie bez ekscesów i niespodzianek,** nad romantyczne małżeństwo z miłości. Dowodem tego, że żądają od idealnego męża, aby był „łatwy do wyżywienia“. A więc: żadnej romantyki, ani sentymentalizmu. **Angielskie kobiety chcą mieć męża praktycznego.**

Tajemnica cery oliwkowej.

Kosmetyki „opalają“ lepiej niż słońce.

Nadchodzący sezon letni będzie znajdował się pod znakiem opalenizny. Opalanie się niezawsze jest jednak praktyczne i wygodne, tembardziej, że jeśli się chce otrzymać delikatny, bronzowy odcień skóry, należy nacierać się olejkami i uważać, żeby procesu opalania się nie posunąć za daleko.

Dlatego też specjaliści wynaleźli specjalny rodzaj **kosmetyków, który nadaje skórze ten sam efekt co i opalenizna,** lecz usuwa potrzebę przebywania na **słońcu, które niezawsze jest zdrowe, szczególnie zaś dla osób sercowych i płucnych.**

Stosując zabieg kosmetyczny, który ma nadać cerze wygląd opalonej, należy przedewszystkiem **dobrać odpowiedni krem pod puder.**

Brunetki o oliwkowej cerze mogą sobie pozwolić na wybór jednego z bronzowych kremów, do czego dochodzi puder o głębokim różowym odcieniu.

Ciemnym szatynkom lub brunetkom o białej przejrzystej cerze aplikuje się jasny krem, a potem puder ocre lub ocre-rose, oraz pomadkę i róż o lekko ciemniejszym kolorze.

Panie o jasnych włosach i blondynki powinny stosować jasny krem oraz puder o głębokim brzoskwiniowym odcieniu, do czego dochodzi najjaśniejszy, lecz nie najjaskrawszy, kolor pomadki i różu.

Niektóre panie o blond włosach używają kremu rosette i pudru o bledszym, niż krem odcieniu, co w słoneczne dnie letnie stwarza bardzo harmonijną całość. Ażeby ją osiągnąć, należy powlec kremem twarz i szyję, zapomnieć o różu i zaakcentować linję ust lekkiem pociągnięciem pomadki. **Niebieski kolor sukni** zdaje się najbardziej harmonizować z rezultatem tego zabiegu.

W obecnym sezonie piękno ubiera się w szatę kontrastów. Z pewnością niejedna z pań zdołała zauważyć, jak przy zmianie stroju, np. o kolorze bronzowym na suknie „beż“, twarz jej nabiera akcentów wyrazistości.

Dlatego też jaśniejsze barwy są obecnie tak popularne i tak konieczne, jeśli się chce stworzyć miłą harmonję z promienną całością.

Niektóre panie stosują **krem również i do nóg.**

„Opalenizna“ ta, szczególnie wieczorem, stwarza **efekt tak łudząco podobny do cieniutkich jedwabnych pończoch o matowym odcieniu.**

Zabieg jest prosty. Należy poprostu **wycisnąć krem z tubki na dłoń i powlec nim nogi lub ramiona.** Wszystko to zabiera zaledwie kilka minut czasu.

Poza tem w chwili, gdy się naciera twarz, szyję i kończyny, należałoby również zwrócić uwagę na ręce. Po natarciu rąk kremem, należy pociągnąć paznogcie lakierem o specjalnym odcieniu.

NANA.

Modne sukienki wiosenne.



Rycina nasza przedstawia trzy eleganckie suknie, nadające się na spacery i przyjęcia popołudniowe. Sukienki lekkie i pogodne — oto znamiona tegorocznej mody wiosenno-letniej. Podstawową zaś zasadą elegancji to — harmonja. Ogólnie obowiązujących prawideł mody obecnie niema.

Przepych tegorocznej wiosny, kiedy to w ogrodach równocześnie prawie kwitną irysy, piwonje i róże, a łąki są tak kwieciste, jakby przyćmić chciały barwami samo słońce, otóż przepych ten harmonizuje doskonale z wzorzystemi tkaninami obecnej mody. Kropki, „grochy“, kwiaty, całe bukiety kwiatów rozsiane widzimy na materjałach ze sztucznego i prawdziwego jedwabiu, żorżety i gazy, organdyny i tafty. Organdyna i tafta zaleca się tylko dla bardzo smukłych kobiet, ponieważ jest to materjał, który nie spływa miękko wzdłuż postaci, lecz odstaje od figury. — Wiele pań wybiera więc organdynę, lub taftę tylko na bluzki, a spódnicę i paltocik daje uszyć z porowatej tkaniny, podobnej do cieńkiej kanwy wełnianej.

Panie, które nie znoszą kwiecistych materjałów, mogą nabyć matowy jedwab w drobną, dyskretną kratkę, lub w pasy. Kolory dobrane tu zostały z dużym smakiem i barwy utrzymane są w tonach pastelowych.

Z kalejdoskopu angielskiego.

Ślimacze tempo postępu

a rekordowy rozwój automobilizmu w Anglji.

(Od własnego korespondenta

Londyn, w maju.

We własnem ich pojęciu Anglicy nie są narodem ani „porywczym“, ani nie uznającym potrzeby śpieszenia się wogóle. Doświadczenie uczy nas, że pojęcie to nietylko zgodne jest z rzeczywistością, ale że Anglicy czują wprost zabobonny wstręt do wszelkich eksperymentów i nagłych zmian. Jesteśmy tego świadkami tak w życiu prywatnem każdego Anglika, jak w zwyczajach, obyczajach i metodach handlu angielskiego, oraz we wszelkich posunięciach polityki nagielskiej. Oburzy się Anglik na każdego, kto ośmieli się zaproponować mu formę procedury, która nie była w użyciu przynajmniej przez 200 lub 300 lat...

Gdy zrozumiemy, że zasadniczą cechą charakterze Anglików jest dotrzymywanie wierności wszystkiemu temu, co uświęciła przeszłość, zdołamy pojąć, dlaczego dzisiaj jeszcze 99% Anglików tak w domach swoich, jak i w biurach zadowala się np. takim samym sposobem ogrzewania, jaki był w użyciu tysiąc lat temu! Nie wzrusza ich to bynajmniej, że wszyscy cywilizowani i niecywilizowani cudzoziemcy, którzy zimą przebywać muszą w Anglji, uważają siebie za zesłańców czy pokutników...

Uprzytomniwszy sobie przywiązanie Anglików do tradycji, zrozumiemy dopiero, dlaczego jeszcze dzisiaj w Anglji ruch pieszy i kołowy odbywa się po lewej stronie, mimo, że reszta świata chodzi i jeździ prawą stroną; zrozumiemy też, dlaczego angielskie ministerstwo poczty w dalszym ciągu zwraca się w urzędowych swoich komunikatach do największej na świecie instytucji ubezpieczeniowej „Lloyds“ jako do „Lloyda Kawiarni“ — mimo, że po owej kawiarence, w której pan pra-pra-Lloyd rozpoczął swoją działalność ubezpieczeniową, niema śladu już od roku 1771!...

Nie czem innem też, jak tylko zamiłowaniem do przeszłości i tradycji, tłumaczyć należy np. ten fakt, że Anglicy chełpią się tem, iż w żadnym innym kraju na świecie niema zaułków takich olbrzymich, takich brudnych i takich starych, jak w Londynie i we wszystkich innych wielkich miastach angielskich.

Tem też tłumaczyć należy takie zjawisko w Londynie i w innych miastach angielskich, że okna wystawowe w sklepach i magazynach od góry do dołu zapełnione są najróżnorodniejszą zbieraniną towarów. Kilka wieków temu oznaką bogactwa danego sklepu było to, że wszystkie zapasy towarów wystawione były na pokaz — więc i dzisiaj kupiec angielski trwa w przekonaniu, że w jednem oknie wystawowem dla atrakcji klijenteli musi być: 42 koszule, 16 pullowerów, 38 bluzek, 26 sukni i spódnic, 84 pary pończoch jedwabnych i 32 pary pończoch wełnianych, 18 gorsetów, 12 par sandałów, 30 kapeluszy, 10 par podwiązek, 3 wózki dziecięce i 10 parasoli.

Pomału i jakby wstydliwie zaczynają dopiero w ostatnim czasie te największe z londyńskich magazynów urządzać wystawy w oknach na wzór Paryża, Berlina lub Wiednia; gdzieniegdzie zauważyć już można bladolicą postać woskową czy drewnianą, owiniętą w kilkanaście centymetrów jedwabiu, a właściciel czy dyrektor magazynu nieśmiało przyznaje, że istotnie zmiana ta zatrzymuje przed oknami wystawowemi większe tłumy przechodniów, aniżeli dawniej!

Wielkie magazyny londyńskie na przynętę klijentek i klijentów ogłaszają, że trzykrotnie wśród dnia, a więc: o godzinie 1,30, 3,30 i 5,30 odbywają się w specjalnych salonach rewje mód najnowszych, parady manekinek, koncerty, popisy artystów kabaretowych, wykłady i odczyty, wygłaszane przez znanych pisarzy. Magazyny te obwieszczają przytem zapewnienia, że gwarantują własnemi autami dostawę każdego, choćby najmniejszego zakupu, franko dom nabywcy, mieszkającego w obrębie 70 kilometrów.

Bez względu na to, czy się kupuje parę sznurowadeł, czy kilka centymetrów wstążki lub koronki, sprzedawca we franku skrojonym według mody z przed 300 lat, lub sprzedawczyni w przepisowej skromnej czarnej sukience, nalegają na klijenta, aby nie zabierał „pakunku“ ze sobą, albowiem firma dostarcza wszelkie zakupy na własny koszt.

Ta uderzająca uprzejmość ze strony magazynów londyńskich nie jest bynajmniej dowodem altruistycznej miłości bliźniego! O nie! Chodzi o to, aby wydostać adres kupującego i następnie obdarzać go katologami oraz zaproszeniami na wyprzedaże sezonowe i posezonowe oraz cały szereg innych „atrakcyj“...

Jedną z największych obecnie trosk właścicieli i dyrektorów różnych londyńskich sklepów i magazynów jest, jakich należałoby użyć sposobów, aby skłonić angielskie panie do czynienia zakupów w godzinach porannych. Dotychczas nie pomogła taka nawet zachęta, że przy zakupach przed godz. 11 udzielany będzie specjalny rabat.

Niema wprost wyjaśnienia na to, dlaczego Angielki czują taką odrazę do załatwiania sprawunków przed godz. 11. Że nie czynią zakupów po godzinie wpół do piątej po południu, wyrozumieć można najzupełniej, albowiem żadna siła na świecie nie zdoła przekonać kobiety angielskiej, aby wyrzekła się tej przyjemności i tego zadowolenia, którego doznaje przy podwieczorku, czyli zapijaniu mocnej herbaty z mlekiem i spożywaniu tajemniczych keksów, które strawić potrafi tylko żołądek angielski. „Five o'clock tea“ przedstawia dla każdej kobiety angielskiej coś świętego i nienaruszalnego, nie pozwoli też ona na to, aby ktokolwiek odważył się stanąć jej na przeszkodzie w rozkoszowaniu się „filiżanką herbaty“, która zawsze i wszędzie jest oczywiście „wyborowa“ lub „wyśmienita“, bo tak nakazuje ton towarzyski i dobre wychowanie...

Uderzający jest rozrost i rozwój angielskich przedsiębiorstw handlowych, produkujących i sprzedających tzw. „gotowe pożywienie“. W Polsce jest to specjał jeszcze nieznany, tak, jak Anglja nie zna polskich „delikatesów“...

Powodem tego niebywałego w Anglji rozwoju nowej gałęzi przemysłu i handlu jest coraz większy tutaj zanik kucharek. Coraz trudniej o kucharkę rodzimą, a ministerstwo pracy nie może udzielać już więcej pozwoleń na sprowadzanie kucharek z Niemiec, Danji, Holandji, Francji i ze Szwajcarji, gdyż wyznaczone „kontyngenty pracowników cudzoziemskich“ zostały już dawno wyczerpane!

Niema kucharek, musi więc gospodyni angielska uciekać się do gotowych już potraw, która w domu albo poda „na zimno“, albo je tylko „przygrzeje“. Sama bowiem gotować nie potrafi, nie czuje też popędu do tak żmudnej pracy; błogosławieństwem więc prawdziwem dla niej są rosnące jak grzyby po deszczu różnolite sklepy i sklepiki, polecające najwykwintniejsze potrawy już przyrządzone w puszkach, w słoikach, lub zapiekane w cieście.

Parodoksem niewątpliwie w życiu Anglików, dumnych z tego, że wyznają zasadę: co nagle to po djable — jest zastraszający rozwój ruchu samochodowego.

Angielskie fabryki samochodów pracują dniem i nocą, aby podołać napływającym zamówieniom na szybsze i większe auta. Do niedawna na drogach Anglji przeważały maleństwa, istne klatki gołębie i królicze, albo trzykołowce — oprócz oczywiście notorycznych motocykli z przyczepkami dla „bagażu“ żywego i martwego, albo z koszyczkami dla psów, które „też potrzebują świeżego powietrza“, jak głoszą porozlepiane wszędzie odezwy „królewskiego stowarzyszenia opieki nad psami“... Obecnie drogi całej Anglji pomieścić nie mogą wzmagającego się z zawrotną szybkością ruchu samochodowego, wśród którego coraz więcej jest aut okazałych i szybkobieżnych. Drogi angielskie, aczkolwiek powierzchnia ich utrzymywana jest w stanie godnym pozazdroszczenia, są wąskie i kręte. A ponieważ są one stale przepełnione jeszcze całemi stadami rowerzystów, któtrzy nie mniejsze mają prawo do używania wszystkich dróg publicznych, aniżeli mają je właściciele i kierowcy samochodów, przeto dziwić się tylko należy, że w roku ubiegłym w Anglji nie było więcej jak 191.829 nieszczęśliwych wypadków na drogach, spowodowanych przez konserwatywnych Anglików, konserwatywnie wymijających się na zakrętach z szybkością conajmniej pięć razy większą, niż dozwala tego konserwatywne prawo angielskie.

Trochę to wprawdzie sprzeczne jest z pojęciem, jakie Anglicy mają o sobie i jak sobie ich inni wyobrażają — ale żaden z nich nie da się przekonać, że może być na świecie inny naród, który jest tak ostrożny, powolny i dowolny we wszystkiem jak oni i taką czuje odrazę do wszelkich nagłych i nieprzemyślonych zmian.

Wielkie samopoczucie — czy zarozumiałość?...

Co kto woli!

Nomad.

Wyróżnienie pielgrzymów polskich

przez Ojca św.

Miasto Watykańskie, 24. 5. (KAP) Podczas audjencji udzielonej pielgrzymce polskiej, przybyłej w liczbie 250 osób do Rzymu, Ojciec św. wygłosił przemówienie, dając wyraz swym szczególnie serdecznym uczuciom w stosunku do naszego kraju. Te uczucia wiążą Papieża z Polską nietylko przez wzgląd na naszą przeszłość, cierpienia za wiarę, lecz również ze względu na osobiste przeżycia, jakich Opatrzność dała Mu zaznać podczas pobytu w Polsce, gdy był świadkiem zmartwychwstania Polski i zwycięstwa nad mocami ciemności. Ożywiony temi uczuciami z radością wita Papież pielgrzymów i błogosławi im wszystkim razem i każdemu z osobna, jak również ich rodzinom i całej „Naszej i waszej drogiej Polsce“. Następnie błogosławił Ojciec św. specjalnie biskupom i duszpasterzom polskim, którym Polska zawdzięcza, że utrzymała tradycje i wiarę katolicką, co stworzyło jej wielką chwałę. W dalszym ciągu swego przemówienia Papież zachęcał pielgrzymów do uczestnictwa w kanonizacji św. Konrada z Parzham ku dalszemu podniesieniu i zbudowaniu chrześcijańskiemu. Na zakończenie audjencji Ojciec św. podarował wszystkim pielgrzymom pamiątkowe medale z wizerunkiem św. Jana Bosko, który według słów Papieża, specjalny ma tytuł do wdzięczności ze strony Polski, ze względu na niezwykle owocną pracę zakonu salezjańskiego na polu wychowawczem i zawodowem.

Echa napadu rabunkowego na braci zakonnych.

Bandyci na ławie oskarżonych.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiedli Józef Dziedzic, zam. w Inowrocławiu i Szczepan Jakubowski z Inowrocławia, zam. przy ul. św. Ducha.

Oskarżeni dokonali dnia 27 lutego br. napadu rabunkowego na braci zakonnych z Markowic (pow. Inowrocław), którzy wieźli węgiel. Po zatrzymaniu wozu przez opryszków, żądających dobrowolnego oddania im węgla, braciszkowie stawili opór. Wówczas osk. J. Dziedzic, mając w ręku jakieś tępe narzędzie, począł bić jednego z braciszków, przyczem odgrażał się rewolwerem. Towarzyszowi natomiast, osk. Jakubowskiemu kazał wejść na wóz w celu zabrania węgla, mówiąc: „Ty pakuj, a ja się z nimi załatwię“.

Oskarżeni przyznali się do winy, obiecując poprawę. Sąd skazał Dziedzica na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Jakubowskiego na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz obu na utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

Przychwycenie fałszerzy monet.

Na rynku grudziądzkim pojawiały się od pewnego czasu fałszywe 1-złotówki. Policja grudziądzka, która tego rodzaju konkurentów mennicy państwowej nie chciała uznać, wpadła niebawem na ślad fałszerzy. Jednego z nich przychwycono w momencie, gdy zamierzał puścić w obieg fałszywą monetę 1-złotową. W czasie dokonania osobistej rewizji znaleziono przy nim kilka dalszych falsyfikatów.

Idąc po nitce do kłębka, natrafiono na ślad prawdziwej „mennicy“ oraz przyborów służących do fabrykacji pieniędzy. Przyaresztowano również spólnika dzielnego przedsiębiorcy. Oczywiście, że cenna fabryka została skonfiskowaną i wraz z jej przedsiębiorcami odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego. Z uwagi na toczące się śledztwo nazwiska fabrykantów oraz bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Wizytacja pasterska J. E. ks. biskupa Dominika

w Tucholi.

Tuchola. W ostatnich dniach gościły parafje dekanatu tucholskiego J. E. ks. biskupa sufragana dr. Dominika, który przywożąc wiernym swe błogosławieństwo arcypasterskie udzielał też sakramentu bierzmowania. We wszystkich parafjach witano Dostojnika Kościoła niezwykle uroczyście; co świadczy o wielkiem przywiązaniu naszego ludu do Kościoła św. i jego pasterzy. Niezwykle uroczyście podejmowano ks. biskupa w Tucholi, gdzie prawie cała ludność i organizacje oraz dwiatwa szkół wyległy poza miasto, by na szosie pod Raciążem powitać Jego Ekscelencję. Miasto przybrało odświętne szaty. Wystawiono bramy powitalne i domy bogato udekorowane flagami o barwach kościelnych i narodowych. Przy Rynku, u wylotu ul. Chojnickiej, nastąpiło uroczyste powitanie poczem w procesji wprowadzono ks. biskupa do odświętnie przystrojonej świątyni, gdzie zacny Dostojnik Kościoła w swem przemówieniu wspomniał o zmarłych śp. ks. biskupa sufragana dr. Klundera, rodowitego Tucholanina, oraz ks. kanonika Wegnera, byłego długoletniego proboszcza parafji tucholskiej. Udzielono sakramentu bierzmowania, blisko 900 wiernym obojga płci. Podczas drugiego i trzeciego dnia swego pobytu w Tucholi dokonał ks. biskup wizytacji kościoła, zarządu kościelnego, plebanji, miejscowych szkół oraz dziatwy szkolnej.

Owacyjnie żegnany przez miejscową ludność odjechał ks. biskup samochodem w dalszą drogę, by wizytować pozostałe parafje dekanatu tutejszego.

Hr. Brassow przegrała proces o majątki ziemskie.

Sąd apelacyjny warszawski wyrokiem z dnia 22 bm. oddalił powództwo Natalji Brassow przeciw skarbowi państwa polskiego **o własność majątków ziemskich Zagórze, Ostrowy i Kłobucko,** zasądzając na rzecz skarbu państwa polskiego **10.000 złotych kosztów procesu** za obie instytucje.

Druga pożyczka narodowa po żniwach.

Z Warszawy dowiadujemy się, że Pożyczka Narodowa pobierana ma być w drugiej emisji. To znaczy, iż po wypłaceniu zadeklarowanej kwoty nastąpi druga subskrypcja w tej samej wysokości. Organizacje gospodarcze są jednak zdania, że druga subskrypcja nie może dać takich wyników jak pierwsza. **Społeczeństwo jest stanowczo wyczerpane.**

Nowa subskrypcja ma być ogłoszona w sierpniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

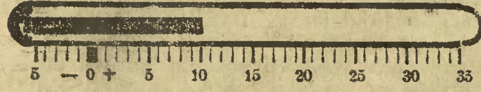
Dziś: N. M. P., Wspomoż. Wiernych.
Jutro: Such., Grzegorza VII pap.
Wschód słońca: godz 3,25.
Zachód słońca: godz. 20,02.

Stan pogody

Naogół pogoda słoneczna, o zachmurzeniu zmiennem z możliwemi gdzieniegdzie przelotnemi deszczami. Dość chłodno. Chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codzi-nnie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawą zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY APTEK:
22. V. — 27. V.
Apteka Piastowska.
Apteka „pod Orłem“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, na afiszu wesoła i melodyjna operetka Gilberta **„DORINA“**, w której p. Lubiczówna jako odtwórczyni roli tytułowej czaruje publiczność urokiem talentu i toalet. W partjach pozostałych grają, śpiewają i tańczą pp. Cirin, Cybulski, Dowmunt, Granowski i Iwański. Batuta w niezawodnych rękach kapelmistrza L. Turkiewicza.

W piątek tryskająca brawurowym humorem i wykonana z niepospolitą werwą farsa Arnolda **„ZGORSZENIE PUBLICZNE“**.

W sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę wieczorem **„DORINA“**, operetka Gilberta.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 5, telefon 15-90) zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym prowadzić będzie 1-roczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 3-letnią szkołę krawiecką oraz 1-roczny dział gospodarstwa domowego. Przyjmuje się kandydatki w wieku od lat 14 do 18. Program obejmuje prócz praktycznej nauki towaroznawstwo, rachunkowość i rysunek zawodowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi na 1-rocznym dziale przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego zł 10 miesięcznie, na 3-letnim dziale krawieckim oraz 1-rocznym dziale gospodarstwa domowego zł 15 miesięcznie. Dla niezamożnych zniżki. Zapisy przyjmuje dyrekcja w czasie od 15 czerwca codziennie od godz. 11—13.

— **Czworonożne kurczę.** Niezwykły gość odwiedził Redakcję „Dziennika Bydgoskiego“. Kurczę, ale nie takie zwykłe kurczę, jakich tysiące prowadzają mamy-kwoki po różnych podwórzach. Oto u państwa Warmbierów, zam. przy ul. Łąkowej 15, przyszło na świat kurczę, zaopatrzone na ziemską wędrówkę w podwójną ilość nóg. Niestety, nadmiar nóg nie posłużył biednemu kurczakowi, bo chodzić nie może. Leży, kwili i zapewne jest dumny z zainteresowania, jakie mu okazują ludzie. W dniu odwiedzin w Redakcji czworonożne kurczę liczyło sobie 4 dni życia.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, o godz. 7,30 w szkole przy **ul. Konarskiego,** ćwiczenia drużyny oraz młodzieży odziału I. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

*

UWAGA, SOKOLICE OKRĘGU V.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 9 punktualnie na boisku im. Świtały **próba ćwiczeń zlotowych**. Przybycie wszystkich Druchen gniazd i oddziałów obowiązkowe. Strój ćwiczebny, przepisowy.

Naczelniczka Okręgu V.

Zjazd Młodych Polek.

Uczczenie ks. kanonika Schulza.

Podczas Zielonych Świątek zorganizował Związek Młodych Polek z okazji 15-letniego jubileuszu tej organizacji wielki zlot jubileuszowy w Poznaniu. Przybyło nań z całej Polski ponad **9.000 młodych dziewcząt,** zorganizowanych w związkach Młodych Polek. Reprezentowane były związki z najdalszych części Polski: **ze Lwowa, Wilna, Krakowa** i to dość pokaźnie, bo oprócz uczestniczek z województwa poznańskiego przybyło około półtora tysiąca osób.

Miłe wrażenie sprawiły wprowadzone tego roku po raz pierwszy zamiast zielonych mundurków **bluzki z białego płótna.** Uroczystości rozpoczęły się mszą św., a następnie odbyła się akademja w hali Targów Poznańskich. Wieczorem przemaszerowały wszystkie delegatki pod pomnik Najśw. Serca Jezusowego, poczem przemówił do nich **ks. kardynał Hlond** w obecności **ks. biskupa Dymka,** licznego duchowieństwa i bardzo licznych rzesz społeczeństwa poznańskiego. Długoletniemu patronowi Związku Młodych Polek **ks. kanonikowi Schulzowi** z Bydgoszczy wręczono honorową odznakę w dowód uznania zasług organizacyjnych.

Sprawozdania wykazały, że sympatyczna organizacja Młodych Polek łączy 765 stowarzyszeń, które razem liczą ponad 29.000 członkiń. Organizacja funkcjonuje bez żadnych subwencyj i zasiłków. Wspólnym śpiewem „Hej, do apelu!“ zakończono zjazd.

„Niebezpieczne“ miejsca.

Stwierdzono, że najwięcej rowerów kradną złodzieje patrolujący koło gmachu starostwa na ulicy Słowackiego i przy Kasie Chorych — na Warmińskiego. Intratne zajęcie znaleźliby **uczciwi** bezrobotni, którzy za opłatą 5 lub 10 groszy urządzili tam lub gdzieś w pobliżu **przechowalnię rowerów.**

Oto wczoraj w godzinach południowych skradziono pozostawiony na chwilę przed starostwem **nowy rower damski** (balonowy), lakierowany na ciemno-czerwono. Rower miał tabliczkę z numerem rejestracyjnym 15513. Za odnalezienie tego roweru wyznaczono wysoką nagrodę.

— **Szkoła muzyczna L. Jaworskiego** urządza w czwartek, 24 maja o godz. 8 wieczorem w Resursie Kupieckiej audycję muzyczną pod artystycznem kierownictwem dyr. L. Jaworskiego. Na program składają się utwory Haydna, Schuberta, Beethovena w obsadzie symfonicznej (instrumenty dęte mistrzowskiej orkiestry 62 pułku piech.), pozatem utwory solowe z akompanjamentem orkiestry. Czysty dochód przeznacza się na Państwowy Komitet Dni Chopinowskich.

— **W sprawie pielgrzymki do Częstochowy i wycieczki do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego oraz w Tatry,** która odbędzie się pod kier. ks. dyr. Michałowicza od 9—17 czerwca br., zgłoszenia wraz z opłatą 45 zł przyjmuje się jeszcze tylko w dniach najbliższych — najpóźniej jednak do 31 maja br. Program szczegółowy odwrotnie za nadesłaniem znaczka 30 groszy. Adres: Robotnik, Poznań, Św. Marcin 69

— **Nowe odznaczenie.** Ustanowione zostało nowe odznaczenie, które ma być nadawane członkom straży pożarnych za wyjątkowe zasługi w dziedzinie pożarnictwa oraz za czyny, spełnione w wyjątkowo trudnych warunkach, z narażeniem życia lub zdrowia, w obronie życia i mienia przy akcji ratunkowej. Odznakę nadawać będzie minister spraw wewnętrznych.

— **Nadwyżkę z zlicytowanych zastawów** do numeru 25803 wypłaca lombard miejski przy K. K. O. za przedłożeniem dowodów zastawu.

„Tydzień dziecka“ w Bydgoszczy.

Lokalny komitet „Tygodnia Dziecka“ urządza cały szereg imprez dla dziatwy.

Jutro odbędą się we **wszystkich kinach** bezpłatne widowiska dla dzieci. Filmów użyczyła bezpłatnie firma „Rex“ w Warszawie.

Teatr Miejski powtórzy bezpłatnie bajkę „Staś lotnikiem“.

W niedzielę, 27. bm. po wysłuchaniu mszy św. dziatwa trzech szkół powszechnych (św. Jańskiej, Piramowicza i Kochanowskiego) oraz wszystkich przedszkoli **zgromadzi się o godzinie 10 na Starym Rynku,** skąd przy dźwiękach orkiestry kolejarskiej w pochodzie przejdzie ulicą Gdańską.

Eksplodujący pocisk podpalił las.

(kj) Wśród tajemniczych okoliczności wybuchł **pożar w nadleśnictwie Jachcice niedaleko wojskowej przechowalni materjałów wybuchowych.** Pożar rozszerzył się wskutek sprzyjających warunków z szaloną szybkością tak, że do akcji ratowniczej trzeba było zaprzągnąć również wojsko. Dzięki ofiarnym wysiłkom robotników leśnych i żołnierzy **ogień zdołano zlokalizować i po pewnym czasie zupełnie ugasić.** Spaliło się około 1 ha lasu t. zw. młodnika. Dochodzenia ustaliły, że **pożar powstał od eksplodującego pocisku.**

Głód sprawcą śmierci.

Wyjaśnienie tajemnicy Franciszka Beresndorfa.

(kj) Dochodzenia w sprawie **tragicznej śmierci 62-letniego staruszka Franciszka Beresndorfa,** znalezionego w stanie nieprzytomnym w lasku gdańskim, zakończyły się dość nieoczekiwanym wynikiem. Mianowicie ustalono, że wypadku tym wogóle nie może być mowy o jakiejś zemście na tle osobistych porachunków. Staruszek był od dłuższego czasu bez dachu nad głową. **W lasku gdańskim zasłabł z głodu i uderzył głową o kamień przydrożny tak nieszczęśliwie, że w 24 godziny później, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.**

— **Wystawa prac ręcznych szkół zawodowych zachodnich województw.** Pod hasłem „Ziemia nasza przyodziać nas może“ została zorganizowana w Żeńskiej Szkole Zawodowej w Bydgoszczy wystawa prac ręcznych szkół zawodowych województw pomorskiego i poznańskiego. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 27 maja o godz. 13. Zwiedzać można wystawę codziennie od godz. 9—19.

— **Zebranie sekcji szybowcowej harcerskiej** drużyny dziś dnia 24. bm. o godz. 20 w byłej komendzie hufca w Magistracie. Uprasza się o punktualne i gremjalne przybycie wszystkich członków.

— **Pierwsza popularna wycieczka autobusem w nieznane** odbędzie się dnia 27 maja. Odjazd z placu Teatralnego o godz. 6, powrót tegoż dnia o godz. 22. Koszt przejazdu wynosi 3,50 (150 km). Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretarjacie Pol. Tow. Krajoz. Nowy Rynek 1, tel. 764 w godz. 11—13 i od 17—18.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera pięknego poematu miłosnego, w którym kobieta pocałunkami i pieszczotami zdobyła serce mężczyzny, a przestępca w miłości znajduje odrodzenie p. t. **„W twoich ramionach“**. Role główne odtwarza ciekawie dobrana para artystów Jean Harlow i Clark Gable. Żywe tempo i zajmującą akcję uzupełniają emocjonujące sceny i gra, oraz wspaniałe zdjęcia wnętrz i plenerowe. Pozatem nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO. Pamiętamy i znamy wszyscy przygody Robinsona Kruzoe. Dziś mamy sposobność widzieć podobne zdarzenie lecz w nowem wydaniu. Otóż Douglas Fairbanks, znakomity aktor odtwarza takiego nowoczesnego **„Robinsona Kruzoe“**, który przy pomocy gołej pary rąk buduje sobie na odludnej wyspie oceanicznej siedzibę, której pozadrościć mógłby niejeden letnik ze Smukały lub Brzozy i żyje beztrosko w towarzystwie wiernego psa, małpy, papugi, złowionej kozy i kobiety. Pan poluje, zbiera owoce, towarzysze też pełnią różne funkcje. Zbudował sobie nawet radjo, słowem życie prymitywnie pędzone zdala od zgiełku cywilizowanego świata uważa bohatera za raj prawdziwy, a publiczność podziela jego zdanie w zupełności i licznie nawiedza kino. Poza tem nadprogram. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni **„Kawalerowie dzikiego Zachodu“** oraz nadprogram.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni **„Kocha... lubi... szanuje...“**, wesoła lecz niepozbawiona sentymentu komedja polska z Eug. Bodo i znakomitą tancerką Lodą Halama w rolach głównych. Niezwykle miły i pierwszorzędnie nagrany film winien każdy zobaczyć, gdyż nie ukaże on się już więcej w Bydgoszczy. Nadprogram bardzo ciekawy. Pocz. o 5,10, 7,10 i 9,10.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana programu, który nie ustępuje w niczem poprzedniemu, a może go nawet przewyższa takim filmem jak **„Kiki“** z dawno niewidzianą Mary Pickford, lub obrazem dźwiękowym o ciekawej treści, szalonem tempie, karkołomnych pościgach p. t. **„Bandyta detektyw“** z Ken Maynardem i jego koniem Tarzanem. A więc tym razem obok walki kobiet o mężczyznę, rozegra się akcja o miłości, niewinność i zlikwidowanie przestępczej bandy. Pocz. o 5,10, 6,30 i 9.

REWJA w dalszym ciągu wyświetla melodyjny, pełen słońca i pogody film p. t. **„Neapol śpiewające miasto“** z sławnym naszym rodakiem Janem Kiepurą i Brygidą Helm. Na scenie rewja wesoła i urozmaicona. Pocz. o 5.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W sobotę, dnia 26 maja 1934 r., o godzinie 19-ej w hotelu Lengning przy ul. Długiej odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku obrad: Referat oraz sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Bydgoszczy.

Uprasza się o liczny udział członków. Zabrać ze sobą legitymacje.

Zarząd.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE“

Dziś (czwartek) lekcja sekcji muzycznej o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego.

Walne zebranie Rady, prezesów i delegatów Kółek Rolniczych powiatowego oddziału Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych Bydgoszcz, odbędzie się w sobotę, dnia **26 maja br. o godz. 10** w sali Pod Lwem w Bydgoszczy, przy ulicy Marszałka Focha nr. 7.

Obrady poprzedzi o godzinie 9 msza św. za zmarłych członków powiatowego oddziału w kościele Klarysek.

Zbrodnia w dzielnicy will i ogrodów.

Straszny mord przy ulicy Kozietulskiego na Bielawkach.

Kto jest zabójcą Małgorzaty Marsch?

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego".)

(kj) Jeszcze nie przebrzmiało echo dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wstrzymującego surowy akt karzącej ręki sprawiedliwości przez zniesienie sądów doraźnych i oto znowu nad Bydgoszczą unosić się zaczyna

WIDMO SZUBIENICY.

Godzina 12,30 dnia wczorajszego. W wydziale śledczym głównej komendy policji w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej, praca idzie zwykłym biegiem rzeczy. Nagle otwierają się drzwi i przed dyżurnym przodownikiem staje jakaś kobieta. Na twarzy jej maluje się przerażenie. Głos więźnie w krtani. Dopiero po chwili zdołała wypowiedzieć pierwsze słowo:

MORDERSTWO!..

Zwiastunce strasznej wieści podaje dyżurny szklankę wody.

Urywanym głosem przechodzi do szczegółów:

— Mieszkam na Bielawkach, **przy ul. Kozietulskiego 18.** Wracam z miasta do domu. W bramie zatrzymuje mnie przeraźliwy krzyk, który dochodzi z parterowego mieszkania, zajmowego od stycznia tego roku przez **młode małżeństwo Marschów.** Z opowiadań sąsiadów dowiedziałam się, że stało się

WIELKIE NIESZCZĘŚCIE.

Co tchu pobiegłam na policję...

Raport został przyjęty. Dyżurny zarefenował wiadomość **kierownikowi wydziału śledczego, p. aspirantowi Szatkowskiemu.** Wystarczył telefon do komisarjatu I-go, by znaleźć potwierdzenie przygodnego meldunku.

Z błyskawiczną szybkością **uruchomiono cały aparat śledczy.** Aspirant Szatkowski niezwłocznie komunikuje się telefonicznie z **prokuraturą Sądu Okręgowego.**

Już w kilka minut później z ul. Jagiellońskiej pędzi w kierunku Bielawek **auto wiozące wywiadowców policji śledczej.** Wraz z aspirantem Szatkowskim jadą wywiadowcy: **starszy przodownik Rogoziński i starszy posterunkowy Chmielewski.** Zabiera się również fotograf policyjny **posterunkowy Palczewski.**

Druga partja wywiadowców udaje się na miejsce zbrodni pieszo.

Jednocześnie z przed gmachu Sądu Okręgowego wyrusza **auto wiozące komisję sądowo-lekarską.**

Jadą: **sędzia śledczy Gertych, prokurator Czak, lekarz powiatowy dr. Nowakowski i protokulant.** Za chwilę przedstawiciele władzy są już na ul. Kozietulskiego.

Na miejscu krwawego czynu.

Bielawki. Ulica Kozietulskiego. Przed małym, nowo wybudowanym domkiem, opatrzonym numerem 18, gromadzą się **tłumy przechodniów.**

Ulica Kozietulskiego leży **w samem sercu dzielnicy will i ogrodów.**

Zatrzymujemy się u drzwi parterowego mieszkania, po lewej stronie sieni. Na mosiężnej tabliczce wyryte jest nazwisko właściciela mieszkania: **Kurt Marsch.**

Drzwi otwiera kierownik komisarjatu I., **p. aspirant Markuszewski.**

Wchodzimy do kuchni, w której pełno jest policjantów. Są również dwie osoby cywilne. Jeden z nich — to 29-letni właściciel mieszkania, Kurt Marsch. Drugi — to ojciec jego, 70-letni Paweł Marsch, mieszkający przy ul. Ossolińskich.

Ład w kuchni wskazuje na to, że **gospodyni mieszkania lubiła czystość i porządek.**

Krótkie wyjaśnienia i kierujemy się do leżącej z boku sypialni. Na progu zatrzymuje nas

WIDOK ŚCINAJĄCY KREW W ŻYŁACH.

W kałuży krwi, między piecem a łóżkiem, leżą zwłoki młodej kobiety. **Nogi rozrzucone szeroko, skromna domowa sukienka potargana szarpaniną, ręce szeroko rozwarte.** Cała twarz skąpana jest we krwi, że trudno rozpoznać czy są na niej ślady ran od uderzeń. Jakaś szmata, czy ręcznik zaciska mocnym węzłem szyję. Zaciska tak mocno, że palce nie można włożyć między szyję a szmatę. Tuż obok trupa, pod łóżkiem leży **splamiony krwią pistolet archaicznego typu — t. zw. krucica.**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **sypialnia stała się widownią potwornego morderstwa.** Popełniono je niedawno, gdyż **zwłoki są jeszcze zupełnie świeże.**

W pokoju zbrodni komplet władz śledczych. Są władze policyjne, są przedstawiciele prokuratury i sądu. Z właściwą sobie energją **sędzia śledczy Gertych rozpoczyna pierwiastkowe dochodzenia.** Najpierw krótki szkic sytuacyjny mieszkania.

Dwa pokoje frontowe wychodzą na ulicę. Okna sypialni i kuchni położone są od strony ogrodu. — Sypialnia, jak wogóle całe mieszkanie, umeblowana jest **skromnie, lecz gustownie.** Meble są częściowo nowe. W sypialni na środku dwa białe, zestawione ze sobą łóżka, pokryte białą krepą. Pod oknem duża szafa do rzeczy i lustro. Obok łóżek dywaniki i nocne stoliki. Szuflady pootwierane, a **zawartość ich porozrzucana w nieładzie po pokoju.** Na polecenie sędziego śledczego fotograf policyjny robi szczegółowe zdjęcia pokoju oraz zamordowanej.

Dławiący węzeł.

Zkolei do głosu dochodzi lekarz. Po obmyciu ran stwierdza na głowie **dwie długie rany o ostrych brzegach.** Rany są dość głębokie i sięgają aż do kości. Powieki są obrzękłe, **o niebieskiem zabarwieniu.** Na szyi widoczne **zadraśnięcia naskórka.** Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej **przez uduszenie od zadzierżgnięcia ręcznikiem.** Ze względu na pewne trudności lekarz prosi o **zezwolenie na przeprowadzenie sekcji zwłok,** poczem dopiero będzie mógł wypowiedzieć się ostatecznie. Prośba dr. Nowakowskiego została uwzględniona.

Teraz zaczyna się żmudne i drobiazgowe śledztwo.

Narzucają się różne ewentualności: **czy zachodzi wypadek morderstwa rabunkowego, czy z osobistej zemsty, czy może na tle erotycznem, czy wreszcie morderstwo z innych przyczyn.**

Kto jest sprawcą?

Morderstwo dla rabunku wykluczają napozór okoliczności zewnętrzne. Przez okno nie mógł wejść morderca, bo **nie zauważono najmniejszych podejrzanych śladów.** Również drzwi nie noszą śladów włamania. Morderstwo na tle seksualnem wykluczają badania lekarskie. Natomiast bardzo silne poszlaki i podejrzenia wskazują na to, że **mordercą 25-letniej Małgorzaty Marsch może być jej mąż, Kurt.**

W czasie, gdy wywiadowcy przetrząsają mieszkanie oraz ogród i zajęci są przesłuchiwaniem sąsiadów, komisja sądowa rozpoczyna

BADANIE MĘŻA ZAMORDOWANEJ.

Jest to młody, zaledwie 29-letni mężczyzna. Wysoki, szczupły, blondyn **o ujmującej powierzchowności,** ubrany jest w bronzowy garnitur sportowy. Kurt Marsch jest zupełnie **spokojny i opanowany.** Na pytania odpowiada w języku niemieckim.

Dziś rano, jak codziennie, wyszedł o godz. 7-mej do swego zajęcia. Zatrudniony był **w charakterze głównego ekspedjenta w znanej hurtowni żelaza Ludwika Kollwitza, na Bielawkach (ul. Chodkiewicza).** Wychodząc z domu, zauważył na ulicy jakiegoś **przechadzającego się niespokojnie włóczęgę.** Nie podejrzewając jednak nic złego, **nie zwrócił na włóczęgę specjalnej uwagi.** Osobnik ten ubrany był w bronzowe buty i w szare mocno podniszczone ubranie. **Był bez kołnierzyka i krawata.** Mógł mieć około 25 lat. W ręku trzymał laskę.

W południe o godz. 12 Marsch skończył zajęcia służbowe i **wyszedł do domu na obiad.** Już przy wejściu do kuchni uderzyło go, że **musiało się stać coś niedobrego.** Piec był zimny i nie było widać żadnych przygotowań do obiadu. Zaniepokojony wszedł do sypialni. Tam **zobaczył żonę martwą, leżącą obok łóżka.** Przerażenie odebrało mu w pierwszej chwili mowę. Dopiero po kilku minutach zaczął

WZYWAĆ POMOCY.

Wtedy przybiegli sąsiedzi. Ktoś udał się po lekarza. Przybyły **radca Dietz** stwierdził już tylko zgon. Od sąsiadki **Zimmermannowej,** mieszkającej na pierwszem piętrze dowiedział się, że, około godz. 11-tej, żona była jeszcze w ogrodzie. Zdaniem jego **mordercą jest ów włóczący się na ulicy osobnik, który najprawdopodobniej przyszedł prosić o jałmużnę, a, będąc w mieszkaniu, dopuścił się zbrodni z chęci rabunku.**

Tezę Marscha potwierdzać ma rzekomo fakt, że ze stolika nocnego **zginęła portmonetka z zawartością około 10,— zł.**

W czasie przesłuchiwania męża zamordowanej **doszło do niezwykle dramatycznych scen.** Do mieszkania przybiegła zawiadomiona o morderstwie **matka zamordowanej, pani Szarlowska (ul. Orla 8).** Nieszczęśliwa kobieta, zawodząc głośno,

RZUCIŁA SIĘ W OBJĘCIA ZIĘCIA.

Scenę tę przerwał dopiero sędzia śledczy.

Sieć podejrzeń zacieśnia się.

W krzyżowym ogniu pytań Marsch trzyma się twardo i **stara się wykazać swoje alibi.** Mnóstwo jest jednak szczegółów niejasnych, których Marsch wytłumaczyć nie umie. Ponieważ **za dużo jest podejrzeń i poszlak,** (ze względu na dobro śledztwa ujawniać ich narazie nie możemy), Marsch zostaje przytrzymany do dyspozycji władz sądowo-prokuratorskich.

Całe popołudnie, wieczór i część nocy wczorajszej spędzili przedstawiciele prokuratury i władz śledczych **na energicznych dochodzeniach i przesłuchiwaniach podejrzanego oraz różnych świadków.**

Wyniki, rzecz jasna, trzymane są przez władze

W TAJEMNICY.

Dziś rano wybraliśmy się ponownie na miejsce zbrodni. I znowu zastajemy policję przy rewizji mieszkania. Wchodzimy do sypialni — miejsca straszliwej zbrodni. Przejmuje nas chłód. Pod piecem na podłodze widoczny jest **długi ciemny ślad zmytej kałuży krwi.** Zwłoki już przewiezione zostały **do szpitala.** Nad łóżkiem wisi kolorowy ręcznik z napisem w języku niemieckim:

„JAKIE ŻYCIE — TAKA ŚMIERĆ".

Pewnie litery te wyszywały ręce zamordowanej.

Na ścianie pod drzwiami zegar wystukuje cicho sekundy i minuty życia tych ludzi, którzy zostali...

Co ustalił reporter „Dziennika Bydgoskiego"?

Śledztwo, które na własną rękę prowadził reporter „Dziennika Bydgoskiego" ustaliło, co następuje: **Marschowie dopiero od trzech lat byli po ślubie.** On miał rodziców zamożnych i **był dobrze sytuowany.** Ona była córką **emerytowanego urzędnika kolejowego.** Poznali się siedem lat temu. Od pierwszego wejrzenia **pokochali się.** Owocem tej miłości było dziecko. Dziewczynka, której dano na imię Inga. Na przeszkodzie do zalegalizowania związku stanęła narazie służba wojskowa, którą odbyć musiał Kurt Marsch. Mniejwięcej **przed trzema laty dopiero zawarli ślub.** W krótkim czasie na świat przyszło drugie dziecko. Chłopczyk — Rudi. Zdaniem rodziny pożycie małżeństwa

BYŁO BARDZO SZCZĘŚLIWE.

On i ona byli łagodnego usposobienia, a charaktery ich poprostu wyjątkowo ze sobą harmonizowały. Zwierzchnicy Marscha uważają go za wzorowego pracownika i bardzo spokojnego człowieka. Również o pożyciu jego z żoną mówią jaknajlepiej.

Inaczej jednak mówią sąsiedzi. Na tych właśnie przesłankach władze sądowe budują łańcuch podejrzeń, skierowanych przeciwko Marschowi.

Znając energję naszych władz, nie wątpimy ani przez sekundę, że **tajemnicza zbrodnia na Bielawkach już w niedługim czasie zostanie wyjaśniona.**

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12,13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

DZIAŁ SPORTOWY

ZWYCIĘSTWO KRAKOWA NAD ŚLĄSKIEM.

W Krakowie rozegrany został w drugi dzień świąt rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Śląska, zakończony zwycięstwem Krakowa 2:0 (1:0). Bramkami podzieli się Pazurek i Maurer.

Kraków był reprezentowany przez Garbarnię wzmocnioną bramkarzem Podgórza, Koczwarą. Śląsk wystąpił bez graczy Ruchu.

Zawody prowadził p. Rumpler. Widzów 2500.

POLSKA — SZWECJA 2:4.

Nasza reprezentacja znowu przegrała.

Wczoraj wieczorem odbył się w Sztokholmie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska—Szwecja. Spotkanie zakończyło się niespodziewaną porażką naszej reprezentacji w stosunku 2:4.

POLACY NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH FRANCJI.

W środę, w pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji, Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. Tłoczyński pokonał Francuza Bony 6:3, 6:1, 2:6, 6:2, Hebda zwyciężył Levena 6:4, 6:4, 6:2.

CIEKAWE ZAWODY TENISOWE W BYDGOSZCZY.

W dniu 27 maja na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego odbędzie się ciekawe spotkanie tenisowe między B. K. S. a klubem tenisowym Cegielski Poznań, o Międzyklubowe Mistrzostwo Polski. Początek gier o godz. 10 rano na kortach przy ul. Staszica.

Teodor Sztekker mistrzem Europy na rok 1934.

Wielki sukces polskiego zapaśnika.

(kj.). Wczoraj został zakończony w Rydze **wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy dla zawodowych zapaśników wszystkich krajów i wag.**

Wobec tysięcznych rzesz publiczności, wśród których widzieliśmy przedstawicieli władz, korpusu dyplomatycznego i świata sportowego **pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Europy zdobył dwukrotny mistrz świata i wielokrotny mistrz Polski, Teodor Sztekker,** który znów zabłysnął na firmamencie zapaśniczym niedoścignioną formą.

Polakowi, wśród entuzjastycznych braw tłumnie zebranej publiczności, wręczono piękny puhar oraz złoty medal od kolonji polskiej za propagandę polskiego sportu zagranicą.

Z ostatniej chwili.

Mąż niewinny!

Tajemniczy włóczęga sprawcą bestjalskiego mordu na Bielawkach.

(kj) Dziś w godzinach przedpołudniowych, na krótko przed zamknięciem numeru udało nam się zebrać **szereg sensacyjnych informacyj, rzucających na tajemniczą zbrodnię na Bielawkach zupełnie nowe światło.** Na podstawie ustaleń naszego specjalnego reportera zdołaliśmy stwierdzić ze stu procentową niemal stanowczością, że

SPRAWCĄ BESTJALSKIEGO MORDU PRZY UL. KOZIETULSKIEGO 18 NIE JEST MĄŻ ZAMORDOWANEJ KURT MARSCH.

Twierdzenie nasze opieramy na całym szeregu przesłanek, których jednak ze względu na ewentualną ich kolizję z ustaleniami śledztwa narazie publikować nie chcemy. W każdym bądź razie **Kurt Marsch zdołał wykazać swoje alibi,** a opinja zasięgnięta o nim zarówno u pracodawcy, jak też u rodziny nietylko ze strony jego, lecz również ze strony krewnych zamordowanej wyklucza absolutnie sprawstwo Marscha.

Sensacyjny wywiad z rodziną zamordowanej zamieścimy z pewnych względów dopiero w jutrzejszym numerze.

Stan faktyczny zbrodniczego czynu ustaliliśmy jak następuje: Około godz. 11-tej przed połudn. **ś. p. Małgorzata Marsch wyszła do ogrodu, położonego tuż obok domu mieszkalnego.** Wychodząc, zostawiła drzwi do mieszkania otwarte. Okazję tę wykorzystał jakiś

TAJEMNICZY WŁÓCZĘGA, KTÓRY JUŻ OD RANA KRĘCIŁ SIĘ NA ULICY KOZIETULSKIEGO.

Włóczęga, którego rysopis zgadza się z rysopisem podanym przez Kurta Marscha wtargnął do sypialni i tam **zaczął plądrować po szufladach i szafach, szukając widocznie pieniędzy.** Złodziej drzwi do sypialni zamknął za sobą, a jedynie otworzył okno pokoju frontowego, wychodzącego na ulicę, przygotowując sobie w ten sposób drogę do odwrotu. Kiedy ś. p. Małgorzata Marsch wróciła do kuchni, zaczęła swoim zwyczajem czytać gazety. Usłyszawszy podejrzane szmery w sypialni, chciała wejść. Dalszy bieg wypadków potoczył się z błyskawiczną szybkością. **Złodziej, nakryty na gorącym uczynku, rzucił się na Marschową i wepchnął ją do kąta między piecem a łóżkiem.** Przestrach odebrał kobiecie mowę, tak że nie zdążyła ona nawet wezwać pomocy. W tajemniczym włóczędze obudziło się nagle dzikie zwierzę. Celnemi uderzeniami kolbą znalezionej w nocnym stoliku Marscha krucicy w głowę,

POWALIŁ ON OFIARĘ SWOJĄ NA ZIEMIĘ.

Krew chlusnęła strumieniem, plamiąc łóżko i piec. Na wszelki wypadek bandyta **zadzierzgnął dogorywającej kobiecie dookoła szyi ręcznik.** Po dokonaniu zbrodni **zbiegł przez otwarte okno na ulicę.**

Najprawdopodobniej zbrodniarz umknął w kierunku lasu gdańskiego. W ciągu dzisiejszej nocy

CAŁA BYDGOSKA POLICJA BYŁA W POGOTOWIU.

Zarządzono liczne obławy. Wynik pościgu jest narazie jeszcze nie znany. Dalsze szczegóły zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— **Klub mandolinistów „Lutnia" w Bydgoszczy** urządza dnia 26. bm. o godz. 20 w salach hotelu Lengning przy ul. Długiej 37 **wieczorek towarzyski.** Przygrywać będzie orkiestra znanego kapelmistrza p. Twardowskiego. Sensacją wieczorku będzie występ maluczkich oraz całego klubu mandolinistów. Na wieczorek ten zaprasza sympatyków i gości zarząd Klubu. Wstęp 54 gr.

— **Książki za bezcen w księgarni Gieryna.** Od kilku dni panuje w księgarni Gieryna przy placu Teatralnym ogromny ruch. Panu Gierynowi udało się bowiem nabyć kilka tysięcy cennych książek likwidującej się Krakowskiej Spółdzielni Wydawniczej, które sprzedaje się za bezcen. Dzieła o wielkiej wartości literackiej, jak również z historji i literatury do wyższych klas, nabyć można za grosze i cenie obniżonej do 90 procent. Radzimy korzystać z tej niezwykłej okazji i to jak najprędzej, gdyż rekordowo tania sprzedaż książek potrwa kilka dni.

— **Szampański wieczór w „Europie".** Dzisiaj 24. bm. urządza kawiarnia „Europa" dancing nadzwyczajny z szampanem po bardzo niskiej cenie, bo za szklaneczkę szampana tylko 1,50 zł. Pozatem występy artystów. Lokal otwarty do rana.

Nasz reporter zanotował:

Na linji Kotomierz — Maksymiljanowo dokonano **kradzieży około 50 m drutu telefonicznego.** Przerwaną komunikację telefoniczną przywrócono dopiero po usunięciu uszkodzeń.

Pod zarzutem wzniecenia pożaru w lesie sosnowym w pobliżu leśniczówki Puszczyn (powiat bydgoski) aresztowano niejakiego Anastazego Siudę z Klonowa, pow. Sępólno. Ma on podobno na sumieniu kilką zbrodniczych podpaleń.

Doprowadzony na rozprawę z więzienia Franciszek Bobrowski, odsiadujący karę 5 lat za napad rabunkowy z bronią w ręku, usiłował wyrwać się eskortującemu go policjantowi i zbiec. Ucieczkę udaremniono. (kj)

Kozioł — hazardzista.

(kj) Za uprawianie gry hazardowej w t. zw. trzy karty przytrzymany został na Bielanach niejaki **Mateusz Kozioł,** 31-letni osobnik, zam. przy ul. Jezuickiej 24. Kozioł wylądował w areszcie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.
PIĄTEK, 25 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Godzina muzyki lekkiej. Wyk. ork. jazzowa teatru „Cyganerja" pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz Vera Irena (piosenki). 16,20: Przegląd wydawnictw. 16,35: „Ignacy Friedman gra" (płyty). 17,10: Pieśni w wyk. Eug. Hoffmanowej (m. sopran) z udziałem Kazimierza Butlera (wiolonczela) i Ludwika Ursteina (akomp.). 17,30: Odczyt (z cyklu „Historja") pt. „Ruch kolonjalny w końcu XIX i na początku XX wieku". 17,50: Odczyt pt. „Szkolnictwo handlowe a życie gospodarcze". 18,10: Przemówienie o „Funduszu Obrony Morskiej". 18,15: Muzyka z kawiarni „Gastronomja". 19,15: Wiadomości rolnicze. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Pogadankę muzyczną wygł dr. Alicja Simonówna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej (ostatni). W przerwie ok. godz. 21,00: feljeton literacki p. t. „Estetyka najmłodszych". 22,40: Muzyka taneczna z kawiarni „Italja".

ZAGRANICA. Moskwa (Stalin). 17,25: „Traviata" opera Verdiego. **Ryga.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Poste Parisien.** 20,30: Operetka. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Lipsk.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 21,00: Koncert. **Medjolan.** 21,15: Koncert symfoniczny.

2:14.

Katastrofalna porażka bokserów polskich w Chicago.

Londyn, 24. 5. (Tel. wł.) Godz. 10,45. **Nadeszła kablowa wiadomość z Chicago o wyniku rozegranego dzisiejszej nocy meczu reprezentacji bokserskiej Polski z reprezentacyjną ósemką Ameryki. Wobec 25-tysięcznych tłumów publiczności i przedstawicieli władz drużyna polska odniosła katastrofalną porażkę ulegając w stosunku 2:14. Jedyne zwycięstwo dla barw polskich uzyskał w wadze muszej Rotholc z Warszawy, bijąc znakomitego Amerykanina Urso.**

Samobójstwo kobiety na lotnisku.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). Na terenie lotniska wojskowego znaleziono jakąś kobietę, leżącą na ziemi bez przytomności. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie ługiem. Była to 20-letnia St. Michalska, która zakochała się bez wzajemności w pewnym lotniku i z tej racji popełniła samobójstwo.

Drobne wiadomości.

— **Oddział budowy mostów huty Królewskiej** otrzymał zamówienia z krajów zagranicznych na sumę około 800.000 zł.

— **Przy budowie 1376 kilometrów nowych „autostrad"** (dróg samochodowych) w Niemczech pracuje 15000 ludzi. Drogą o znaczeniu militarnem będzie nowa szosa z Elbląga do Królewca.

— **Niemiecki sterowiec „Graf Zeppelin",** który w Zielone Świątki odbywał podróż propagandową wzdłuż granicy Niemiec, przelatywał także nad Kościerzyną.

— **W Bułgarji** pobory ministrów zostały zredukowane o 50 procent. Liczbę samochodów ograniczono i skasowano salonki.

— **Powrócili do kraju** uczestnicy polskiej wyprawy naukowej do Ameryki Południowej dr. K. Jodko-Narkiewicz i Stefan Osiecki.

— **Oberammergau** święci w tym roku 300-letni jubileusz swego teatru pasyjnego.

— **W Równem zmarł** generał w stanie spoczynku Dominik Dunin-Marcinkiewicz.

— **W Zurychu** wybito szyby w konsulacie niemieckim.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 24 maja.

Godz. 18,00: **Koło Szybowcowe.** Zebranie zarządu w czytelni szkoły przemysłowej (Św. Trójcy).

— **Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.** Roczne walne zebranie w Resursie Kupieckiej.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.** Zebranie towarzyskie w świetlicy.

Godz. 19,00: **Zebranie sędziów sportu strzeleckiego organizacyj P. W. i W. F.** w grodzkiej komendzie Związku Strzeleckiego, ul. Marsz. Focha 39.

— **Koło Rodzicielskie chłopców z Wilczaka.** Zebranie w auli szkoły im. A. Mickiewicza męska „b". Sprawa urządzenia wycieczki.

— **Bydgoski Klub pływacki.** Zebranie sekcji pań u kierowniczki sekcji, Pęskiej-Kieniewiczowej, ul. 20 Stycznia 22 m. 7.

— **Sokół Bielawy W. Bartodzieje.** Zebranie zarządu w sali Rzeźni Miejskiej.

— **K. S. „Iron".** Schadzka w szkole im. A. Mickiewicza. Trening o godz. 18 tamże.

— **S. M. P. „Gwiazda" oddział młodszych.** Zebranie po majowem nabożeństwie w salce parafjalnej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Dzwon".** Lekcja śpiewu punktualnie.

— **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Schadzka w sali hotelu Lengning.

*

Bydgoski Klub Pływacki. Treningi pływackie zawodników i zawodniczek odbywają się w poniedziałki, środy i soboty od godz. 17 w pływalni wojskowej.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 23. 5. 1934 roku.

Spędzono: wołów 45, buhajów 170, krów 285 świń, 1700, cieląt 607, owiec 55, razem 2862 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60— 64
Mięsiste tuczone młodsze po lat 3	54— 58
Mięsiste tuczone starsze	46— 50
Miernie odżywione	38— 42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42— 46
Miernie odżywione	36— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	20— 26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	38— 42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 42
Miernie odżywione	32— 36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	70— 80
Tuczone cielęta	60— 68
Dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	40— 48

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	56— 64
Tuczone starsze skopy i maciorki	40— 52
dobrze odżywione	00— 00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	64— 68
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 62
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	46— 52
e) maciory i późne kastraty	54— 62

Przebieg targu normalny.

Bank Polski płacił w dniu 24. 5. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,24—5,25
funty szterlingów	26,78
franki szwajcarskie	171,62
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,19
liry włoskie	44,89
floreny holenderskie	357,95

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **czerwiec 1934 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. "Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **czerwiec 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... maja 1934 r.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zmawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **czerwiec 1934 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. "Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **czerwiec 1934 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... maja 1934.

podpis: ....

Dnia 22 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach długoletnia członkini nasza ś. p.

Wanda Olewińska

W Zmarłej tracimy gorliwą i dobrą śpiewaczkę oraz wzorową i niestrudzoną druhnę.

Cześć Jej pamięci!

9646) **Tow. Śpiewu „Harmonja", Bydgoszcz.**

Licytacja alei owocowej

ca 3½ km. należącej do gminy **Osiek n/Not.** odbędzie się **we wtorek, dnia 29 maja o godz. 2 po poł.** w lokalu p. W. Cichosza. Warunki ogłoszone będą na miejscu przed licytacją.

9581) **Schmidt,** wójt.

Original-Rekord
NAJLEPSZY ROWER
8139

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

W Żeńskiej Szkole Zawodowej w Bydgoszczy (Konarskiego 5) została zorganizowana

WYSTAWA prac ręcznych Szkół zawodowych wojew. Pomorskiego i Poznańskiego pod hasłem

„Ziemia nasza przyodziać nas może"

Zwiedzać można codziennie od 27 do 31 maja włącznie w godzinach od 9—19. Otwarcie wystawy dnia 27 maja o godz. 13-ej. Dla Pań Domu ciekawy kącik nowości gospodarczych. — Bufet obficie zaopatrzony po cenie kosztu. Wstęp dla dorosłych groszy 10 — dla młodzieży groszy 5. (9643



6917

EUROPA urządza **w czwartek dnia 24 bm. DANCING** NADZWYCZAJNY Z SZAMPANEM do rana. Urozmaicony występami artystów.

Szklanka szampana zł 1.50

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kupimy dobrze utrzymany do natychmiastowego użytku **kocioł dwupaleniskowy** 12—15 atm. i ca. 120 qm. powierzchni ogrzewalności. **Cukrownia Sobbowitz A.-G. Sobbowitz** (9657 **Wolne Miasto Gdańsk.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo. t, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kapelusze (6729 damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35

Rowery (9312 wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41

Książki (9672 do pierwszej komunji świętej, różańce, łańcuszki, medaliki, pamiątki, świecie, lilje i wianuszki. Stary Rynek 1, „Tani Bazar".

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, linoleum, tanio. **M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (9652

Wyborowe mleko wprost od krów poleca Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza w Bydgoszczy, ul. Pawła z Łęczycy 5. (9416

Okazja! Przeprowadzam remonty elektrowni dworskich, organizuję takowe. „Technolog" Dziennik. (9640

SPRZEDAŻE

Sprzedam 2 piętrowy dom w Chełmnie lub zamienię na oberżę. Zgłoszenia agent. Dziennika Bydgoskiego B. Wiśniewski, Chełmża. (9662

Z powodu objęcia realności po rodzicach sprzedam prawie nowy dom 2 ptr. z rzeźnictwem, dobrze prosperującem z wszelkiemi maszynami w mieście na Pomorzu za małą wpłatą. Oferty pod „M. K." Dzien. Bydg. Gdynia. (9660

Jadalnie kaukaski orzech poleca korzystnie stolarnia, Pomorska 15, Kępa. (5431

Wózek (krzesełko) sprzedam. Pomorska 54/14. (5453

Jadalnia nowoczesna tanio na sprzedaż. Stolarnia, Pomorska 30. (5454

Sprzedam korzystnie dobrze utrzymaną szafę do pieniędzy. Oferty pod „201" do Dziennika. (9645

Jadalnię sypialnię, biurko męskie i damskie, leżanki itp. bardzo tanio „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (9677

Wózek dziecięcy sprzedam. Wincentego Pola 5, m. 8. (9673

Gabinet sypialnia za bezcen. Adres filja. (5448

Gabinetową maszynę do szycia „Singer" i inne maszyny do pisania bardzo tanio poleca „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (9676

„De Dion Bouton" półciężarówka (Lieferwagen) „Protos" osobowy otwarty sprzedamy bardzo tanio. Morgenstern i Ska, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (9601

Szewcka maszyna Singera łatkowa. Pomorska 21/13. (5436

Rower (9678 sprzedam. Gdańska 136.

Kajak sprzedam. Bocianowo 28, m. 15. (5455

Lis srebrny, duży okazyjnie tanio. Dworcowa 70, kuśnierstwo. (5461

KUPNA

Kupuję każdą ilość agrestu, jagód wiśni, pietruszki i selery Sichting, Bydgoszcz, Gdańska 53. (5420

Samochód 4 osobowy, kryty lub gabriolet, w dobrym stanie kupię za gotówkę. Of. z szczegółowym opisem rokiem budowy do Dzien. Bydg. pod „9609". (9609

Dom wpłaty 5.000 kupię zaraz. Kamrowski poste restante Bydgoszcz. (5442

LEKCJE

Poszukuję konwersacji angielskiej. Warunki: „Awansowany" filja Dziennika. (5447

POSADY WOLNE

Poszukuję od 1. 6. 34. dla dzieci lat 9, 7, 6 i 3, skromną pannę (freblankę). Oferty nadesłać z podaniem pensji i odpisy świadectw. A. Łniska, Kartuzy. (9608

Ekspedjentka do składu tow. krótkich, od 1. 6. 34. Życiorys, referencje i wysokość pensji do filji Dziennika pod „202". (5429

Ucznia fryzjerskiego (poduczonego) przyjmę wolnem utrzymaniem. Karasiewicz, mistrz fryzjerski, Dąbrowa Chełmińska, powiat Chełmno. (5435

Panienka przystojna do restauracji zaraz. Oferty filja Dziennika „Panienka". (5446

Woźnica inkasent do rozwożenia towarów (kaucja 300) potrzebny. Markiewicz, Bydgoszcz. Nowy Rynek 5. Odpowiedź znaczek. (5444

Fryzjerka dobra siła potrzebna zaraz na stałe. Kirsch, Śniadeckich. (5460

Potrzebny (9681 bufetowy, kelner fachowiec, średnim wieku, solidny, trzeźwy, kaucja potrzebna. Zgłoszenia odpisem świadectw oraz fotografją nadesłać: Hotel Pomorski, Kościerzyna.

Furmana do wywózki i ładowania 500 m³ dłużyc sosnowych z Nadleśnictwa Popioły, oddz. 45, na stację Otłoczyn, poszukuję. Oferty z podaniem ceny, uprasza Dereziński, tartak Stęszew. (9679

Służąca do wszelkich prac domowych z gotowaniem zaraz potrzebna. Restauracja Rutkowski, ul. Grunwaldzka 33. (9650

Uczenica do krawieczczyzny potrzebna. Pomorska 17/3. (5337



Dziewczyna zgrabna, czysta, z dobrem gotowaniem i praniem potrzebna od 1-go lipca. Czysta dziewczyna lubiąca dzieci, znająca trochę szycie ewent. i prasowanie potrzebna zaraz. Zgł. z podaniem pensji kierować do „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno. (9658

Uczennice do szycia kroju przyjmie Podgórna 11, m. 2, (9665

Służąca potrzebna. Jana Kazimierza (skład kapeluszy). (9671

Chłopak potrzebny do wszelkich prac. Leszczyńskiego 10,5 Szwederowo. (9641

Potrzebna starsza niewiasta z szyciem do prac domowych. Adres w Dzienniku. (5457

Prasowaczka dzielna potrzębna. Grunwaldzka 64. (9648

Służąca (9668 potrzebna. Florjana 11—2.

POSADY POSZUKUJĄ

Trio salonowo - dancingowe, pierwszorzędne siły (akordeon, hawajska gitara, wiolonczela, śpiew) wolne 1 czerwca. Lewicki, Działdowo, Dworcowa 7. (9664

Zarządczyni poszukuje posady, zna gospodarstwo, może zająć dziećmi, ma lat 30. Zgłoszenia pod „K. K. S." do administracji. (9663

Spokojna bardzo zaufana, pracowita, zaradna, prowadzi samodzielnie gospodarstwo, dobre gotowanie, szuka posady. Oferty filja „Bardzo pilna". (5439

Zaufana dziewczyna z wioski poszukuje posady. Adres wskaże Jachowski, Marszałka Focha 2. (5456

Dziewczyna z gotowaniem szuka posady od 1-go, miejscowość obojętna. Of. filja Dzien. „M. W." (5459

Córka mistrza rzeźnickiego poszukuje posady pozamiejscowej. Zgłosz. do Dziennika pod „Dzielna M." (9666

Kowal (9680 poszukuje posady na majątku, woźnego, stróża lub innej, zaraz. Dam 200 kaucji. Andrzej Sołtys, Bojanice wieś, poczta Kłecko.

Zegarmistrz. Starszy pomocnik zegarmistrzowski, kawaler własnemi narzędziami, poszukuje posady. Oferty skierować do Dziennika Bydg. pod Nr. „15-13". (9661

Osoba lat 27, uczciwa, pracowita, umiejąca dobrze gotować, do wszelkich prac domowych szuka posady, najchętniej do dwóch osób. Spieszne oferty filja Dzien. Bydg. „21". (5450

Panienka zna szycie, prace domowe, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne filja Dziennika Bydgoskiego pod „Utrzymanie". (5434



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3—4 pokojowe Św. Florjana 9.

Mieszkanie wolne, 2 mniejsze pokoje, kuchnia. Lubelska 32. (9653

2 pokoje (9651 z kuchnią dla bezdzietnych zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 183, m. 2.

Mieszkanie 4 pok. z wygodami, I. ptr., przystan. tramwaj., ewtl. z ogrodem do wynajęcia. Zgłoszenia Wł. Chojecki, Promenada 8. (5452

Wydzierżawię mieszkanie 2—3 pokojowe. Dąbrowskiego 31/4. (9669

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 2—3 pokojowe, słoneczne z komfortem w śródmieściu, poszukuję. Zgłoszenia do Dz. Bydgoskiego pod „106 A". (9547

2 pokoje (5445 z kuchnią szuka wdowa z pensją. Oferty pod „2 osoby". filja Dz. Bydg.

1—2 pokoje z kuchnią poszukuje syn z matką, spokojny i regularnie płacący lokator. Oferty pod „Pół roku zgóry" do Dziennika Bydgoskiego. (9642

DZIERŻAWY

Przedzierżawię dwa gospodarstwa prywatne 400 drugie 300 morgowe, ziemia pszenna z całem żniwem, zabudowania masywne żywy, martwy komplet, na 12 lat, z morgi 120 funtów żyta, objęcie 12.000, drugie 8.000. Pośrednicy wykluczeni, odpowiedź znaczek. Bałoniak, Polskie Łąki poczta Bukowiec powiat Świecie Pomorze. (9682

Sklep cukierków, urządzeniem, mieszkaniem, Nakielska 21, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Grottgera 1, Majerowiczowa. (9602

Wydzierżawię 350 mórg lekkiej ziemi, 80 morg łąk, 10 000 zł. Zgłoszenia filja Dziennika „Bydgoszcz". (5443

Piekarnię (9674 dobrze prosperującą wydzierżawię wprost od właściciela. Zgł. pisemne Jan Rzoska, Tczew, Gdańska 6.

POKOJE WOLNE

Słoneczny pokój, ładnie umeblowany do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (9199

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (5440

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 20. (5437

Pokój (5433 umebl. do wynajęcia. Marcinkowskiego 11, m. 3.

Pokój (5432 umeblowany małżeństwu lub panu. Sowińskiego 3.

Ładny (5458 pokój. Gdańska 62, I.

Pokój (9675 dobrze umeblowany u dobrej gospodyni do wynajęcia. Sienkiewicza 31, m. 2.

Niekrępujący (5449 pokój. Kościuszki 18, m. 8.

Pokój umeblowany. Dworcowa 84 — 7. (5451

Pokój Kordeckiego 25—8. (9667

RÓŻNE

W dalszym (9655 ciągu wielka wyprzedaż cennych książek z powodu upadłości „Krakowskiej Spółki Wydawniczej". Zniżka cen do 95%. Wyłącznie w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji.

Kulturalny dobrej rodziny, wyższe wykształcenie, szuka wspólniczki żony równego poziomu towarzyskiego, kulturalnego, wiek, wzrost średni, 40.000, pierwszorzędne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia filja Dziennika „Zaraz gwarancja". (5438

Lali (Sali) proszę przyjść piątek godz. 5 przed filję Dziennika „X." (5441

ZGUBY

Dnia (9649 15. bm. zgubiłem portfel z dowodem tożsamości, ks. bilet. i ważnemi papierami. Znalazca zwróci Bazarnik, Kujawska 52.

Zgubiłam kolczyk koralowy, uczciwy znalazca zechce oddać: Józefa Ciesielska, Jackowskiego 19, m. 3. (9670

ROZRYWKI

Lipniki. Na zabawę leśną, która odbędzie się w niedzielę, dnia 27. V. zaprasza Max Weber. (9618



Rzeźnik rozdziela pieczeń.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.